

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnośnienie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Costa numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.

Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Erywańska 18.

Rękopisów niezatrzymanych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Grubne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Badactwa (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

Reklami: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

PLIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie

Idee odwetu.

We wszystkich pozafrontowych działaniach koalicji coraz wyraźniej zarysowują się plany i przedsięwzięcia, nieliczące z powagą ducha i pewnością siebie zwycięzców. Przyjmując bowiem za dobrą monetę wynurzenia koalicyjnych mężów stanu, jako też prasy czwórporozumienia, mającej stanowić odbicie prądów i poglądów społeczeństw, rozmieszczonych po tamtej stronie linii bojowej, — koalicja nie tylko nie została zwyciężoną, ale z całą pewnością wcześniej czy później, jej właśnie zwycięstwo przypadnie w udziale. Pewność siebie, wypływająca z poczucia wartości sił i środków swoich, nie zawsze jest grzechem, w polityce nawet, stanowi objaw dodatni, budzi bowiem zaufanie, daje spokój i równowagę, niezbędną do skutecznego tego, co się zamierzyło. Rząd, tak usposobiony, tak przeświadczony o wygranej, myśleć może tylko o wymierzeniu ostatecznego, dotkliwego ciosu przeciwnikowi, celem rychłego zmuszenia go do wystąpienia z propozycjami pokojowymi, przyczem w nadzry ma się gotowe swoje warunki, owe „vae victis”, które stanowią punkt wyjścia do rokowań pokojowych. Naród zaś zwyciężony, jeśli duma jego nadto ucierpiała, poczyna „zuć zemstę”, pieścić ideę odwetu. Taką ideę kultywowano we Francji po pogromie sudańskim. I dla takiej idei nie było gruntu w zwycięskich Niemczech.

Tymczasem — i to jest zastanawiające — w wojnie obecnej ideę odwetu zrodziły się po tamtej, „zwycięskiej” stronie. Hasło: wojna po wojnie! — krzewi się poczyną coraz śmielej i brzmi coraz głośnie. Konferencja paryska, mająca za zadanie przystroić w kwieciste paragrafy żądze zniszczenia ekonomicznego Niemiec, czyż nie stanowi jaskrawego dowodu iż mocarstwa koalicji uważają za niepodobiestwo militarne zwyciężyć państwa centralne? Wszakże to nic innego, jak wściekłość i zemsta za przegraną, za zawód sromotny, jak spotkał tych, co z wszelką pewnością, mając wszystkie prócz słuszności szanse za sobą, wszczęli tę zawieruchę i pół świata we krwi splawili.

A oto jeszcze jeden argument. Najpoczytniejsze i po „Now. Wrem.” najwplywowsze pismo „Russkoje Slovo” zamieszcza artykuł generała Skugarewskiego o przyszłej wojnie, która wybuchnie „tem wcześniej, im mniejszy będzie sukces państw koalicji w obecnej wojnie światowej”. Jeżeli — pisze generał — Niemcy nie zostaną w sposób rozstrzygający pobici, to nowa wojna wybuchnie z nieodzowną koniecznością, co najpóźniej za lat 20. W międzyczasie poczynią wszystkie państwa najdalej idące przygotowania, wobec czego przyszła wojna będzie tak straszną, iż obecna wydawać się będzie wobec niej jakby zabawką dziecinną. Ponieważ według statystycznych wykazów z roku 1914, mężczyźni między 20 a 45 rokiem życia stanowią w Rosji 17.8 proc. całej ludności Rosji, 17 — 19 letni 3 proc., w danym razie powołani także do służby wojennej 46 — 50 letni 4 proc. ludności, przeto Rosya będzie mogła w przyszłej wojnie ewentualnie powołać ogółem 25 procent swojej ludności pod broń. Jeżeli z tego 5 proc. odliczy się jako chorych, kaleki i niezdolnych, to pozostanie do użycia 20 proc., co da armię liczącą około 40 milionów żołnierzy. Przyjmując, że w ten sam sposób zmobilizują się Niemcy, to w takim razie mniej więcej 100 milionowa Rzesza niemiecka mieć be-

dzie około 20 milionów ludzi pod bronią. Dla swej 40-milionowej armii potrzebować będzie Rosya co najmniej 300.000 oficerów. Chcąc to uzyskać, będzie musiała przeprowadzić nowy obowiązek wojskowy, a mianowicie służby oficerskiej, t. j. nałożyć przymus nabywania wykształcenia wojskowego przez młodzież wyższych klas szkół średnich. Dla wojennej służby poza frontem trzeba będzie zorganizować osobne szkoły uzupełniające dla dziewcząt i wdów, a więc i dla nich przeprowadzić rodzaj przymusowej służby wojskowej. Przyszła obrzymia 40-milionowa armia rosyjska powinna liczyć 25 — 30 milionów piechoty, 1 — 2 miliony kawalerii, 5 milionów artylerii, 1 milion pionierów i wogóle techników i 5 milionów ludzi w służbie etapowej. Zapasy jej będą wynosić: 100.000 dział, 1 milion karabinów maszynowych, 10.000 samochodów, a 5 miliardów pocisków działowych. Te wielkie cyfry przygotowania wojennego Rosyi okazały też nieodzowną konieczność utworzenia osobnego ministerstwa dla zapasów wojennych i pogotowia wojennego ze wszystkimi wydziałami fachowymi dla każdej gałęzi przemysłu wojennego osobno.

I znowu odwet. Straszny, krwawy odwet i tym razem — pewne zwycięstwo... Autor zabija — cyframi, tak jak usiłowano zabić cyframi w początkach wojny obecnej państwa centralne. Lecz rachuby okazały się zwodnicze. Matematyka militarna zbankrutowała.

Regestrując te i tym podobne pomysły i projekty, odnosi się wrażenie, że w państwach entente'y wzrasta świadomość niemocy, przeświadczenie o klęsce. Tem tylko bowiem wytlómaczyć sobie można mściwą żądzę odwetu. Stwierdzenie tego faktu przyjmują z zadowoleniem ci, którzy wojny tej mają już dosyć. Przyznanie się do przegranej, nawet mimowolne, stanowi wstępny krok do zawarcia pokoju, który zdaje się nam bliższym, niż kiedykolwiek. Obecne boje na wszystkich frontach to pieśń labędzia rycerzy, po nich musi przyjść do głosu dyplomacya, która i idee odwetowe w właściwe skieruje łożysko.

Al. B.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 5 lipca (T. wł.). — Główna kwatery donosi 4 lipca z frontu kaukaskiego:

W odcinku na północy od Czorochu, dzięki pomysłnie przeprowadzonemu niespodziewanemu atakowi w centrum, nieprzyjaciel wyrzucony został z jego stanowisk. Zdobyliśmy przytem 2 karabiny maszynowe i 6 armat.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 4 lipca. — Wielki Sztab Generalny donosi 3 lipca o godz. 3 po poł.:

Front zachodni: Pomiędzy Styrem a Stochoodem, na południu od Stochoodu w dalszym ciągu toczy się walka.

Na linii Kocze—Helenowka—Stary po gwałtownym ogniu ruszyli Niemcy naprzód ze swych rowów. Ogień nasz odpędził ich z powrotem. Również na południu od wsi Liniewka pod ochroną gwałtownego ognia wykonał nieprzyjaciel atak, który został przez nas zatrzymany. W czasie tych walk zranieni zostali dzielni pułkownicy Panpuszko i Daszkiewicz-Gortaski.

W okolicy Zubilno-Zatarce odparto gęste masy Austriaków z ciężkimi dla nich stratami.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 5 lipca:

Wschodni teren walk:

Wybrzeże kurlandzkie ostrzeliwane było z morza bez wyniku.

Grupa wojsk generała - feldmarszałka Hindenburga.

Akcyja przeciwnika podjęta przeciwko frontowi armij generała - feldmarszałka Hindenburga, szczególnie po obydwóch stronach Smorgoni, trwa w dalszym ciągu.

Niemieckie eskadry lotnicze rzuciły liczne bomby na urządzenia kolejowe i koncentracye pod Mińskiem.

Grupa wojsk generała - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Rosyanie ponownie podjęli swe ataki na froncie od Zirin u, aż na południowy wschód od Baranowicz. W bardzo zaciętych walkach na bliski dystans częściowo zostali odparci, lub też wyrzuceni z miejsc, do których wtargnęli. Ponieśli oni ciężkie straty.

Grupa wojsk generała Linsingena.

Po obydwóch stronach Kościuchówki (na północnym zachodzie od Czartoryska) i na północnym zachodzie od Keików, toczą się walki.

Oddziały rosyjskie, które przedarły się przez Styr na zachodzie od Keików, są atakowane.

Na wielu punktach na północy, zachodzie i południowym zachodzie od Lucka, aż do okolicy pod Werben (na północnym wschodzie od Beresteczka) nie powiodły się wszystkie, podjęte przy pomocy znacznych sił, usiłowania nieprzyjaciela, zmierzające do odzyskania utraconych stanowisk.

Nie licząc ciężkich i krwawych strat, Rosyanie utracili w jeńcach 11 oficerów i 1139 szeregowców.

Urządzenia kolejowe i koncentracye wojskowe w Lucku zaatakowane zostały przez lotników.

Grupa wojsk generała hrabiego Bothmera.

Na południu od Borysza nieprzyjaciel wtargnął chwilowo na wązkim froncie do pierwszej linii.

Sukcesy nasze na południowym wschodzie od Tiumacza zostały powiększone.

Zachodni teren walk:

Od brzegu aż do strumienia Anere, nie licząc mniejszych potyczek oddziałów wywiadowczych, trwała tylko ożywiona działalność artylerii i przyrzadów do rzucania min.

Liczba wziętych w ostatnich dniach na prawym brzegu Anere nieranionych jeńców angielskich wynosi 48 oficerów i 867 szeregowców.

Na froncie po obydwóch stronach Somme znowu toczą się, poczynając od dnia wczorajszego, ciężkie walki. Dotychczas nieprzyjacielowi nie powiodło się nigdzie osiągnąć najmniejszych korzyści.

Na lewym brzegu Mozy dzień minął bez szczególnych wydarzeń.

Na prawym brzegu Francuzi ponownie daremnie usiłowali posunąć się przy pomocy znacznych sił ku stanowiskom naszym na północnym zachodzie od fortu Thiamont.

Bałkański teren walk:

Nie nowego.

Naczelné Dowództwo Wojskowe.

Na wschodzie od Ugrynowa (13 km. na północnym wschodzie od Świnicza), pomiędzy Horodowem a Luckiem znaczne świeże siły nieprzyjacielskie początkowo wstrzymały nasz atak i poczęły nas wypierać. W tym czasie posuwający się nieprzyjaciel zaatakowany został na skrzydłach przez kawalerję naszą pod dowództwem pułkownika Korczonowa. W gwałtownym natarciu przedato się przez nieprzyjaciół, kładąc większą ich część trupem. Piechota nasza, wsparta tak czynnie przez kawalerję, podjęła nanowo atak.

Na prawym brzegu Dniestru liczebnie znacznie przeważający nieprzyjaciel zaatakował nas pod Isakowem (16 km. na południowym wschodzie od Niżniowa, 10 km. na północnym wschodzie od

Tiumacza), lecz odrzuciliśmy go w kontrataku. W następnej zaciętej walce ranniony został odważny pułkownik Popow, dowodzący pułkiem kozaków.

Prawe skrzydło W okolicy Rygi nasza artylerja lądowa i morska ostrzeliwała stanowiska nieprzyjacielskie.

Lotnik nieprzyjacielski rzucił bez powodzenia 20 bomb na nasze wozy wojenne i znikł, gdy został zaatakowany przez nasz hydroplan.

Na froncie generała Ewerta wykonali Niemcy w nocy z 1 na 2 lipca atak za pomocą gazów na południu od Smorgoni. Opanowali oni część naszych rowów, lecz zostali natychmiast wyparci.

Kaukaz. Rano dnia 1 lipca Turcy ponownie zaatakowali odcinek swych stanowisk na prawym brzegu Samsan

Deressi, na zachodzie od Platana, które dzień przedtem zdobyliśmy. Zostali oni odparci naszym ogniem i przy pomocy kontrataku, przyczem zostawili na polu wielu zabitych.

Usiłowania Turków, zmierzające do zaatakowania wojsk naszych w okolicy Djewirlik, załamały się w naszym ogniu zatorowym.

Na drodze do Gumuszkahle wykonali Turcy we dnie i w nocy kilka ataków, któreśmy bez wyjątku odparli.

W górnej dolinie Czorochu wojska nasze zdobyły na rozległym froncie utyfkowane linie tureckie.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 5 lipca. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 4 lipca:

Na północy i na południu od Somme noc minęła spokojnie. Urządzaliśmy się na zdobytych wczoraj stanowiskach. Zdobyty przez nas materiał jest znaczny. Niemcy ponieśli niesłychane straty.

Na północy od Frise jeden z latawców naszych spowodował pożar niemieckiego balonu na wieży.

Pomiędzy Avre a Aisne francuskie oddziały wywiadowcze wtargnęły do niemieckich rowów ochronnych pierwszej linii i zabrały jeńców.

Na Monte Homme nie powiódł się atak niemiecki.

Na północnym zachodzie od fortu Thiaumont załamały się sześć ataków niemieckich następujących jeden po drugim.

Na północnym zachodzie od baterii Damloup wyparliśmy Niemców z kawałka rowu ochronnego.

W Górnej Alzacji powstrzymaliśmy atak niemiecki na zachodzie od Asbacha.

Paryż, 5 lipca (T. wł.). — Urzędowo donoszą 4 lipca wiecz.:

Na południu od Somme rozciągnięliśmy w ciągu dnia stanowiska swoje w kierunku południowym i wschodnim. Estree uległa naszej przemocy, oprócz jednej wysepki, na której Niemcy stawiają jeszcze opór. W okolicy tej wzięliśmy 500 jeńców.

W okolicy Avocourt i wzgórza 304 trwa walka artyleryj.

Około godz. 2 popoł. po wielokrotnym odpieraniu, nieprzyjaciel wykonał atak, na fort Thiaumont, którym poraz czwarty zawładnął. Wojska nasze znajdują się w bezpośrednim kontakcie z tym fortem.

Gwałtowny ogień artyleryj, skierowano na baterie Damloup.

Z frontu belgijskiego niema nic do doniesienia.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 5 lipca. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 4 lipca: Walki toczyły się przez cały dzień wczorajszy. Uczyniliśmy pewne postępy. Boisselle znajduje się w naszych rękach.

Atak niemiecki na południu od Thiepval został odparty.

Stoczono wiele walk w powietrzu poza liniami nieprzyjacielskimi. Strącono siedm latawców niemieckich. Myśmy nie ponieśli żadnych strat.

Londyn, 5 lipca (T. wł.). — Główna kwatera donosi 4 lipca: Burza i deszcz przeszkodziły częściowo ofensywie. Sytuacja na południu od strumienia Anere w ogólności pozostaje bez zmiany.

Działalność bojowa ograniczyła się na mniejszych lokalnych wywiadach, mających na celu utrzymanie zyskanego terenu. Ogólna cyfra jeńców przewyższa 5000.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 4 lipca. — Główna kwatera donosi 3 lipca:

Na froncie armii belgijskiej trwa ożywiona działalność artyleryj, przyczem na stanowiska niemieckie skierowano skuteczny ogień burzący na przestrzeni od Driegrahten do Steenstraete.

Gwałtowna walka na granaty ręczne toczy się na południowej części frontu belgijskiego.

Komunikat włoski.

Rzym, 5 lipca (T. wł.). — Główna kwatera donosi 4 lipca: Poszczególne doniesienia stwierdzają gwałtowność walk, stoczonych 2 lipca na północnych zboczach Monte Pasubio. Po trzygodzinnym usilnym ostrzeliwaniu przez artylerię przeciwnika, ten ostatni rzucił do ataku poważne siły. Nasza dzielna piechota, poparta skutecznie przez ogień naszej artyleryj, wykonała szereg kontrataków na bagnety i zadała ciężkie straty nieprzyjacielowi.

Podczas dnia wczorajszego na całym froncie pomiędzy Ecz i Brenta, wywiązały się zacięty pojedynki artyleryj i odbywały się lokalne walki piechoty.

W dolinie Posiny zajęliśmy ostatecznie Monte Cagliari. Zabraliśmy 132 jeńców. Na płaskowzgórzu Sehlegen wysunięte oddziały umocniły swe stanowiska. Na północnych zboczach doliny Assy odparto kontratak nieprzyjacielski.

W dolinie Campeite (strumień Masobrenta) wyparliśmy oddziały nieprzyjacielskie, silnie oszańcowane wśród skał. Zolnierze nasi przyprowadzili 106 jeńców i 1 karabin maszynowy.

Na płaskowzgórzach Boite i Bat artyleryj prowadzi energiczną akcję.

Na Karscie wywiązała się kilkakrotnie gwałtowna walka w odcinku Monfalcone. Wojska nasze wzięły szturmowy rowy strzeleckie i zabrały 381 jeńców, w tej liczbie komendanta batalionu, oraz osmiu innych oficerów.

O żywność dla Polski.

Berlin, 5 lipca (T. wł.). — „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ odpiara energicznie wymówkę rządu angielskiego w sprawie stanowiska Anglii wobec dozwolonej żywności dla ludności cywilnej Polski przez amerykański komitet niesienia pomocy, wykazując, iż jest ona zwykłym przekręceniem faktów. Nie Niemcy odrzucili pomoc dla Królestwa, lecz Anglia postawiła warunki, które dla Niemiec były niemożliwe do przyjęcia. Widać wyraźnie, iż Anglii zależało na odwołaniu sprawy, gdyż zaproponowana umowa obowiązywała tylko do nadejścia żniw. Termin ten już się zbliża, a tem samem pertraktacje stają się iluzorycznymi. Gdyby ludność cywilna Polski miała cierpieć niedostatek, winną temu byłaby jedynie Anglia. Na szczęście Niemcy niezmordowanie pracowały i odbudowywały na terenie doszczętnie zniszczonym i spustoszone przez Rosyan podczas odwrotu, tak iż obecnie usunięto już niebezpieczeństwo głodu.

Z urzędu do spraw żywnościowych.

Berlin, 5 lipca. (T. wł.). — Urząd do spraw żywnościowych m. i. pracuje usilnie nad uregulowaniem po żniwach tegorocznych rozdania zbóż i ziemniaków na r. 1916 i 1917. W obu wypadkach chodzi o usunięcie wszelkich zaburzeń w organizacji, o nawiązanie nowych urzędów do postanowień i organizacji już istniejących. Ulepszenia będą zaprowadzane tylko o tyle, o ile doświadczenie wykaże ich konieczność. W sprawie ziemniaków zastosowane będą wszelkie zarządzenia bardziej radykalne, gdyż rok ubiegły wykazał pod tym względem wielkie niedomaganie. Tem samem jednak w nowym roku zostaną zapewne zupełnie usunięte wszelkie braki. 10 lipca w części Berlina miasto rozpoczną wydawać pożywienie z kuchni centralnej. Gazety berlińskie zamieściły jadłospis na tydzień, od 10 do 16 lipca. Kuchnie mają wydawać dwa rodzaje obiadów, jedne po 45 fenigów, inne zaś po 70 fenigów.

Ceny na siano.

Berlin, 5 lipca. (T. wł.). — Obwieszczenie kanclerza Rzeszy znosi ceny maksymalne na siano, ustanowione 2 lutego 1916 r. (z wyjątkiem zbiorów r. 1915). Przyczyna tego zarządzenia jest dobry stanokos w roku bieżącym, który zapewni obfitość zapasów.

Ofensywa rosyjska.

Berlin, 5 lipca (T. wł.). — Sytuacja na terenie wschodnim przedstawia się dla państw centralnych korzystnie. Opór ich na Wołyniu wzrasta na siłę coraz bardziej i przechodzi stopniowo z defensywy do ofensywy. Postępy Rosyan w południowej Galicji na zachodzie od Kolomyi zostały ostatecznie powstrzymane — podczas, gdy na Bukwinie wojska austriacko-węgierskie szczęśliwie kontynuują swój opór.

Sytuacja pod Verdun.

Berlin, 5 lipca (T. wł.). — Podczas gdy wojska niemieckie na zachodzie stawiają przeciwnikowi skuteczny opór, a nawet na wielu punktach odzyskują utracony teren, akcja pod Verdun w dalszym ciągu przedstawia się dla Francuzów bardzo groźnie. „Daily Chronicle“ omawiając dnia 26 czerwca sytuację pod Verdun, powiedział m. i. co następuje: „Ciężkie walki ostatnich dni odznaczyły się atakiem Niemców, który, chociaż nie przyniósł większych zysków w kilometrach, był jednak, stosunkowo do panujących tu warunków, znacznym krokiem naprzód w walkach oblężniczych. Jak to już wspominaliśmy, powolne lecz stałe posuwanie się Niemców ku Verdun, o ile nie zostanie przez przeciwników powstrzymane, zakończy się upadkiem twierdzy. Nie należy przypuszczać, ażeby najwzięta ofensywa na zachodzie zaszkodziła akcji niemieckiej pod Verdun; przeciwnie, wojska niemieckie o-

sięgnęły tam ostatnio nowy sukces przez zdobycie nowego ważnego fortu zewnętrznej linii obronnej Damloup“.

Ofensywa angielska.

Londyn, 5 lipca (T. wł.). — General Haigh donosi dn. 4 lipca: Na naszym froncie południowym - wschodnim walka trwała przez cały dzień, w niektórych punktach uczyniliśmy niewielkie postępy. W pobliżu Fricourt wczoraj poddała się reszta całego batalionu. W ciągu ostatnich 24 godzin odbywały się gwałtowne utarczki i walki na bomby ręczne w La Boisselle, które w całości znajdują się obecnie w posiadaniu wojsk naszych. Popołudniu silny atak Niemców przy pomocy bomb na front francuski na południe od Thiepval odparto z łatwością, zadając nieprzyjacielowi straty. Pomiędzy Thiepval i rzeką Avre sytuacja jest bez zmiany. Dzisiaj artyleryja prowadzi poważną akcję pod Loos i u szanica Hohenzollernów. Wczoraj popołudniu atak niemiecki na południe od Armentieres złamał się zupełnie w ogniu naszych karabinów i karabinów maszynowych. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Samoloty nasze wczoraj zaatakowały z powodzeniem najważniejsze centra kolejowe w Comines, Combles i St. Quentin. Atakujące patrol samolotów naszych wtargnęły daleko w głąb terytorium nieprzyjacielskiego i wpadły na wielką ilość samolotów nieprzyjacielskich. Walczono z energią. Cztery samoloty niemieckie zmuszono do lądowania na liniach nieprzyjacielskich, trzy zaś uszkodzone.

Oskabienie ofensywy angielskiej.

Berlin, 5 lipca (T. wł.). — Jak wynika z komunikatów urzędowych, jakoteż ze sprawozdań korespondentów przebywających na froncie zachodnim, załadowanie rozpoczęła ofensywa angielsko-francuska, już po większej części utraciła większą część siły uderzenia, co stanowi dla atakujących groźne niebezpieczeństwo. Z tego powodu w Niemczech nie zapanowało najmniejsze zaniepokojenie. Przeciwnie natomiast usiłują uspokoić wyciekający wieści naród zapewnieniem, iż ostatecznego sukcesu nie należy oczekiwać w żadnym razie w pierwszych atakach.

Nieznaczne rezultaty.

Amsterdam, 5 lipca (T. wł.). — „Nieuwe van den Dag“ pisze: Siła defensywy armij niemieckich na zachodzie musi być niebywała, albowiem sprzymierzeni, pomimo swej skrzętnie przygotowanej ofensywy, dotychczas osiągnęli tylko bardzo nieznaczne rezultaty.

Sami nie wierzą w zwycięstwo.

Rotterdam, 5 lipca (T. wł.). — Korespondenci przy głównej kwaterze angielskiej usiłują uszczędnąć naród przed zbyt wyzłowianymi oczekiwaniami, jakie pokłada on w ofensywie na froncie zachodnim.

Jedno z doniesień Biura Reutersa mówi aż nazbyt może wyraźnie, iż wielka ofensywa postępować będzie naprzód bardzo powolnie i napotka zaciepny opór. Naród angielski powinien być cierpliwym.

„Daily Telegraph“ pisze: Jesteśmy w przededniu przewlekłego i poważnego wyścigu wszystkich sił. Jednym z celów naszych jest zniszczenie siły rezerwy nieprzyjacielskich. Dlatego też każde powodzenie będzie wywalczone z trudnością i winno być broniem zaciepce.

Zacięty opór Niemców.

Bern, 5 lipca. (T. wł.). — Omawiając na szpaltach dzienników francuskich ofensywę angielsko-francuską, prawie wszyscy krytycy wojskowi stwierdzają jednomyślnie fakt, iż Niemcy stawiają niebywale zacięty opór. „Temps“ podkreśla, iż sprzymierzeni mogą się posuwać tylko dorywczo. Każda linia obronna musi być uprzednio zmiażdżona za pomocą wielkiej ilości granatów.

Tajne posiedzenie w Paryżu.

Paryż, 5 lipca. (T. wł.). — Onegdaj po południu senat postanowił wszystkimi głosami przeciwko jednemu, zwołać posiedzenie tajne, w celu naradzenia się nad prawidłowym kierunkiem obrony narodowej i nad polityką ogólną. Wszyscy ministrowie byli obecni.

Pożyczka Francuska.

Londyn, 5 lipca (T. wł.). — Biuro Reutersa donosi: W New Yorku ukończono przygotowania do zrealizowania nowej francuskiej pożyczki w sumie stu milionów dolarów.

Niezadowolenie w Irlandyi.

Londyn, 5 lipca. (T. wł.). — Biuro Wolffa donosi: „Westminster Gazette“ w artykule naczelnym omawia sprawozdanie komisji, wyznaczonej do zbadania rewolucji irlandzkiej. Z artykułu tego wynika, iż rewolucja wybuchła jako przeciwdziałanie wobec represyj angielskich. Gdyby miano nadal uprawiać dawną metodę, wówczas nie należy spodziewać się niczego innego, jak terroru i rąkoszów. Anglia występuje wobec świata jako rzeczniczka drobnych narodów i sama sobie zaprzeczy, jeżeli dla jedyne go drobnego narodu, za który jest bezpośrednio odpowiedzialna, nie znajdzie nic nad ucisk.

Aresztowanie poczty.

Kopenhaga, 5 lipca (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Władze angielskie w Kirkwall zaaresztowały całą pocztę, złożoną z 948 worków, znajdującą się na duńskim parowcu „United States“, który podążał z Nowego Jorku do Kopenhagi.

Upadek żeglugi angielskiej.

Berlin, 5 lipca (T. wł.). — Poglądowi Ballina na żeglugę niemiecką współczesną i okresu najbliższego zaprzeczają wiadomości podawane przez prasę angielską o olbrzymim podniesieniu się wartości okrętów. Przykłady przytoczone przez gazety angielskie o przyroście wartości ujawniającym się niemal nieprawdopodobnie, gdyż w poszczególne wypadkach sięgają kilkaset, a nawet prawie tysiąc procentów. Do służby przywrócono nawet zupełnie stare okręty, zarówno parowe, jak i żaglowce, które miały być już zupełnie zarzucone. Stąd wnosić należy, że budowa licznych nowych okrętów, do której przystąpić miano, wobec braku ich stwierdzonego przez lorda Churchilla, nastąpi nieprędko, a z końcem wojny świat znaleźć się może wobec faktu, iż Niemcy wznowią swój handel, posiłkując się zupełnie nową i nowoczesną flotą handlową, natomiast Anglia będzie miała do dyspozycji jedynie tylko stare pudła.

O święcenie 4 sierpnia.

Londyn, 5 lipca. (T. wł.). — „Times“ donosi 1 lipca, iż zarządy głównych stowarzyszeń religijnych w Anglii, z arcybiskupem canterburyjskim na czele, przedstawiły rządowi wniosek, ażeby dzień 4 sierpnia, jako drugą rocznicę rozpoczęcia wojny wyznaczono na narodowy dzień żalu i pokuty. Asquith odpowiedział, iż nie może poprzeć tego wniosku, gdyż w tym samym tygodniu na 7 i 8 sierpnia przypadają dwa święta bankowe, skutkiem czego życie handlowe ucierpiałoby nazbyt silnie.

Na morzu Marmora.

Sztokholm, 5 lipca. (T. wł.). — Gazeta „Toekomst“ pisze, iż Rudyard Kipling na mocy raportów urzędowych, znajdujących się w posiadaniu admiralicy angielskiej, stwierdził, że duże angielskie łodzie podwodne wykonywały na morzu Marmora szereg manewrów. Przytem „E. 11“ znalazła sposób, jak nie wystrzeloną torpedę zużytkować można po raz wtóry. Do faktu tego „Toekomst“ nawiązuje pytanie, czy przypadkiem wynalazku tego nie zastosowano względem „Tubantii“.

Walki w Afryce.

Londyn, 5 lipca (T. wł.). — Ministerjum wojny ogłasza następujące sprawozdanie: General Van de Wenter, który dnia 24 czerwca ścigał nieprzyjaciela i wypędził go ze wszystkich przygotowanych stanowisk w okolicy Kondoa Irangi, ściga go obecnie ku centralnej drodze żelaznej.

Na zachodzie od jeziora Victoria siły nasze obsadziły Bukowę i obszar widziany z Karaguzo.

Zagadkowy wybuch.

Spezia, 5 lipca (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Wczoraj popołudniu w pobliżu fortu wyleciała w powietrze skrzynia prochu. Od wybuchu zajęły się trzy wagony kolejowe wyladowane materiałami wybuchowymi. Stojące w pobliżu okręty odniosły uszkodzenia. Zanotowano również ofiary w ludziach. Dallolio, pedsekretarz stanu do spraw amunicyj, zarządził śledztwo, celem wykrycia przyczyny wypadku.

Armia salonicka.

Berna, 5 lipca (T. wł.). — Sprawozdawca wojenny paryskiego „Journal'u“ przebywający przy armii generala Sarrailla, przedstawia położenie armii salonickiej w niebardzo różowym świetle. Dzienniki paryskie domagają się aby armia ta wystąpiła wreszcie z energiczną akcją, tymczasem panem położenia jest nieprzyjaciel, którego ciężkie uzbrojenie znajduje się w bliskości stanowisk armii salonickiej.

Deputowani niemieccy w Ruszczuku.

Sofia, 5 lipca (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: W niedzielę popołudniu delegaci parlamentu Rzeszy niemieckiej zapoznali się w Warnie z małą, lecz dzielną marynarką bułgarską. W pierwszym naddunajskim forcie Bułgarij, Ruszczuku ulice mieniły się od sztandarów i dywanów wypełnione były rozentuzjowanym tłumem. Podczas bankietu przemawiał burmistrz. W odpowiedzi swej dep. Bassermann wskazał na ścisłą łączność obu narodów związanych krwią wspólnie przelaną na polach bitew w Macedonii. Po krótkim pobycie w Ruszczuku deputowani udali się w podróż powrotną do Niemiec.

Nad Wardarem.

Bern, 5 lipca (T. wł.). — Specjalny sprawozdawca dzienników paryskich donosi o silnym ogniu armatnim na lewym brzegu Wardaru. Wojska francuskie dokonywały wycieczki aż pod Rapel, przyczem wycieczki te połączone są z czynami barbarzyńskimi, polegającymi na podpalaniu zbiorów w dolinie Struwicy.

Rada Koronna w Rumunii.

Berlin, 5 lipca (T. wł.). — Z Rumunii donoszą, iż w zamku Sinaina zebrała się rada koronna pod przewodnictwem króla. Dowiadujemy się, iż poczyniono środki zapobiegawcze, przeciw ponownemu pogwałceniu granicy przez Rosyan. Stąd widać, iż Rumunia pragnie zachować neutralność.

Niewykonalny układ.

Berlin, 5 lipca (T. wł.). — Układ zawarty na niekorzyść państw centralnych przez agenta angielskiego z młynarzami rumuńskimi, jak głoszają ostatnie wiadomości, jest w swej większej części niewykonalny. Sami młynarze zdają sobie z tego sprawę. Skądinąd donoszą, że na Wołoszczyźnie rozpoczęły się już nowe żniwa, których układów w żadnym razie nie dotyczy. Żniwa mają się skończyć niezadługo. Są one zupełnie dobre, a nawet lepsze niż w roku poprzednim zarówno ilościowo, jak i jakościowo.

Sukces turecki.

Konstantynopol, 5 lipca (T. wł.). — Po zaciętej walce stoczonej na zachodzie od Kermanszah, w dniu 30 czerwca, Rosyanie cofnęli się. Nie byli oni w stanie utrzymać się w Kermanszah, wobec czego miasto to zajęli dnia 1 lipca Turcy.

Ostrzeliwanie świątyni mahometanckich.

Wiedeń, 5 lipca (T. wł.). — Z Konstantynopola donoszą tutaj: Na obszarze wybrzeża morza Czerwonego nieprzyjaciel ostrzeliwuje wytrwale świątynie mahometanckie, szczególnie okolicę Mekki i Medyny Anglicy obrali za cel swych ataków. W sterach Islamu postępowanie Anglików wywołuje najwyższe oburzenie.

Postępy w komunikacji.

Sztokholm, 5 lipca (T. wł.). — Gazety angielskie donoszą, nie bez podziwu, iż Enver pasza ostatnią swą podróż z Bagdadu nad Bosphor odbył w ciągu 5 dni. Do szybkości podróży przyczyniły się po części postępy w budowie kolei Bagdadzkiej, po części zaś doskonała komunikacja samochodowa.

Budowa okrętów.

Amsterdam, 5 lipca (T. wł.). — Holenderska Agencja telegraficzna donosi, iż projekt prawa przewiduje budowę szybkiego krążownika i trzech łodzi podwodnych dla obrony Indji holenderskich.

Odpowiedź meksykańska.

Waszyngton, 5 lipca (T. wł.). — Biuro Reutera donosi: Nadeszła tu odpowiedź meksykańska na ostatnie dwie noty Stanów Zjednoczonych. Odpowiedź ta utrzymana jest w uprzejmym tonie i może służyć za podstawę do załagodzenia sporu.

Wybuch wulkanu.

Messyna, 5 lipca (T. wł.). — Od dnia 3 lipca zauważyć się daje działalność wulkanu na wyspie Stromboli. Natychmiast wysłano z Messyny na pomoc holowniki.

Wiadomości wojenne.**Rezultaty ofensywy rosyjskiej.**

Korespondent „Nowej Reformy“ donosi: Obecnie można już zresumować rezultaty ofensywy rosyjskiej. Walki jeszcze nie są ukończone, prawdopodobnie potrwać jeszcze

pewien czas, odznaczając się zaciętością, która je dotychczas charakteryzuje. W każdym jednak razie pierwszy okres tej nowej seryi walk na froncie wschodnim, jest już zakończony.

W rozmowie z powracającymi z frontu oficerami spostrzedz się daje zaufanie i brak tego pierwiastka niepokoju, który się wewnątrz państwa rozszerzył zupełnie nieuzasadnienie. Rosyanie ofensywę tę przygotowali lepiej niż wszystkie inne. Kierunek uderzenia był dwójaki: na Czerniowce i na Luck. Już w czasie zimowej ofensywy Rosyanie starali się przełamać front w odcinku Okno — Dobronoutz. Obecnie uderzyli tamże, lecz skoncentrowali taką ilość wojsk, że jedna dywizja nieprzyjacielska wypadła na batalion. Materiał artyleryjski powiększono również kilkakrotnie.

Komenda armii liczyła się już z początkiem z możliwością opróżnienia Czerniowce, trzymając je tak długo, dopóki wszystkie magazyny, szpitale i t. d. nie zostały z miasta usunięte. Potem nastąpił odwrót planowy, odbywający się w największym porządku. Wojska ustępowały, wydając cały szereg potyczek straż tylnych. Potyczki te powtarzały się co krok niemal, wyrządzając wielkie szkody wojsku rosyjskiemu.

Taktyka Szypli jeszcze raz zwyciężyła. Zwycięstwo było zaiste pyrrusowe. Sam system ataków rosyjskich odznaczał się brutalnością niesłychaną. Wojska rosyjskie szły masami do ataku. Tymczasem odcinki frontu austriackiego były ciągle jeszcze zasypywane gradem pocisków. Nawet wówczas, gdy walka wręcz trwała. Oczywiście straty od ognia armatniego były wówczas wśród obu grup walczących. Dopiero, gdy pod wpływem tego huraganu ognia życie w danym odcinku zanikło, szły nowe szeregi, rozwijając się na obie strony i otaczając tym sposobem sąsiednie odcinki. To Homaczy straty w jeńcach, które były nieuniknione.

Należy jednak skonstatować, że centrum armii pod dowództwem gen. Boehm - Ermolego nie cofnęło się ani na krok niemal, mimo że Rosyanie po kilkanaście zaciętych ataków prowadzili na front tej części armii.

Pod Luckiem linia zagięła się wprawdzie nawet chwilowo znacznie, przede wszystkim dzięki pozycjom niewygodnym, a nadto z powodu naporu nieprzyjaciela, kilkakrotnie silniejszego. Mogło to być stać się przykre, gdyby Brusilowowi udało się było posuwać w ten samem tempie. Obecnie, gdy role się zmieniły, ten sam sukces stać się może przyczyną niemylą dla rosyjskiej armii niespodzianek. Obecnie krok za krokiem cofać się muszą Rosyanie pod naporem armii sprzymierzonych.

Na północ od Lucka spełzła ofensywa rosyjska na niczem. Wiadomości z frontu austriackiego są dowodem tego, że ta część frontu nie drgnęła.

Do charakterystycznych momentów taktyki Brusilowa zaliczyć trzeba także wzmogoną działalność kawalerii, która używana jest obecnie do ataków czołowych po ostrzeleniu frontu. Na Bukowinie ataki te kosztowały armię rosyjską dużo krwi.

Wreszcie, używanie nieprawne mundurów austriackich, znane podstępne poddawanie się i pędzenie własnych żołnierzy razami knutów i strzałami karabinów maszynowych uzupełniają repertuar taktyczny Brusilowa. Taktyka taka może odnieść, kosztem ofiar niezmiernych, pewne sukcesy — zwyciężyć nie może.

Bitwa pod Luckiem.

Wojenny sprawozdawca „Times Westbourne“, bawiący na froncie rosyjskim, w następujący sposób opisuje bitwę, toczącą się od kilku dni pod Luckiem: Cała okolica Lucka zamieniła się w prawdziwe piekło. Toczy się tam jedna z najstraszliwszych bitew tej wojny, a celem tej bitwy jest opanowanie miasta i okolicy. Wszystkie główne ulice, prowadzące z Lucka na front, zawałone są wprost wozami amunicyjnymi, działami i pociągami samochodowymi, sunącymi w nieskończonych szeregach. Innymi, bocznymi drogami wracają z frontu nieprzeliczone wózki, wiozące rannych. Jest to, jak wspominałem — oświadcza korespondent — jedna z najstraszliwszych bitew tej wojny. Nie mija jednej godziny, by z tej lub z tamtej strony nie podejmowano ataków, lub kontrataków. A walka ta toczy się z taką zaciętością, jakiej jeszcze nigdzie na żadnym froncie w tej wojnie nie widziałem. Wojska mocarstw centralnych powstrzymują marsz Rosyan. To też Rosyanie ograniczają się prawie na całym froncie do obrony, tu i owdzie tylko podejmując odosobnione ataki.

Wojсковy współpracownik „Timesa“ podnosi, że atak sprzymierzonych wojsk austriacko-węgierskich i niemieckich na północ od Lucka jest najdonioślejszym wypadkiem wojennym na froncie wschodnim.

O walkach pomiędzy Styrem a Stochodem pisze ów sprawozdawca:

„Całe niebezpieczeństwo tych ataków polega na tem, że gdyby one posunęły się jeszcze tylko o kilka mil, działa nieprzyjacielskie będą mogły ostrzeliwać kolej Luck-Kowel. Skutkiem tego Rosyanie nie mogliby utrzymać ważnego przyczółka mostowego nad Stochodem. Omówiwszy zdobycie

Liniewki na tym odcinku przez wojska sprzymierzone, daje „Times“ wyraz nadziei, że Rosyanie zdołają utrzymać się w Świdnikach i Sokulu.

Prawdopodobne opróżnienie Verdun.

„Hamburger Zeitung“ donosi: Paryscy korespondenci dzienników włoskich, za zezwoleniem cenzury francuskiej, piszą, iż Francuzi czynią przygotowania do opróżnienia prawego brzegu Mozy pod Verdun.

Po zdobyciu Thiaumont.

Korespondent wojenny „Arbeiter Zig.“, dr. Adolf Koester, pisze z frontu francuskiego pod datą 24 czerwca o zdobyciu Thiaumont:

Nazwa Thiaumont związana jest z ważnymi stasjami naszej ofensywy pod Verdun. Już z początkiem marca słyszeliśmy o zaciętych walkach w lesie Thiaumont. Potem aż do ostatnich tygodni walczone uparcie o posiadanie folwarku Thiaumont. Biuletyn nasz z dn. 24 czerwca donosi, że warownia Thiaumont została szturmem zdobyta. W ten sposób zbliżyliśmy się do murów miejskich Verdunu na 4 1/2 klm. odległości.

A więc naprawdę nie jest to już frazesem: walka o Verdun postępuje zwycięsko naprzód — próba siły, którą tu chce podjąć Francya, codziennie rozstrzyga się na niekorzyść — szary żywy mur z naszych żołnierzy posuwa się powoli naprzód przez górzystą okolicę na prawym brzegu Mozy. Przyjdzie czas, kiedy francuskie kierownictwo wojny stanie przed tem samym krytycznym pytaniem, jak wtedy w pierwszych dniach rozpędu naszej ofensywy. Z końcem lutego kierownictwo to wbrew radzie Joffrea, postanowiło utrzymać prawy brzeg Mozy za wszelką cenę. Gdyby za pewien czas wskutek nieznośnego nacisku Niemców to postanowienie miano zmienić, wtedy naczelna komenda francuska stanie tylko wobec pół miliona strat, lecz także wobec najdotkliwszej militarno-politycznej klęski w tej wojnie.

Od początku wskazywaliśmy zawsze na wielkie znaczenie właśnie ufortyfikowanej linii wzgórz, ciągnących się od Douaumont ku Froide Terre. Ta linia — złożona z warowni z wieżami pancernymi, ze stałych baterij z warowniami ziemnymi i zasieków drucianych, przedstawia północną granicę właściwego obrębu fortecznego Verdun. Aż do dziś z tego obrębu mieliśmy w rękę tylko ostry róg północno-wschodni — trójkąt z podstawą Thiaumont — Vaux i szczytem Bezonaux. Teraz także od północy wtargnęliśmy do tego pasa, wzięliśmy znaczny kawał środkowej ufortyfikowanej linii wzgórz i wdarliśmy się głęboko ku południowi we właściwy obręb forteczny na płaszczyznę Fleury.

Ten znaczny kawał środkowy nazwano w jednym z komunikatów „warownią pancerną Thiaumont“. Różnice między „warownią“ a „fortem“ podczas obecnej wojny się zatarły. Wiemy, że warownie ziemne jak „Reduta Hohenzollernów“ we Flandryi, jak „Labirynt“ w Artois skuteczniej się broniły niż niejeden fort pancerny. Ouvrage de Thiaumont — tak brzmi nazwa francuska — była połączeniem fortu pancernego z warownią ziemną. Posiadała wieżę pancerną, w której były ustawione karabiny maszynowe, i naokoło była ochroniona systemem rowów i przeszkód drucianych. Ta warownia otwarta ku południowi stała tuż przy szerokim gościńcu wojskowym, który idzie od fortu Douaumont do fortu pancernego Froide Terre. Od obydwu była tak samo oddalona o półtora kilometra. Wraz z temi dwoma forami warownia Thiaumont broniła od północy przystępu do płaszczyzny wsi Fleury. Teraz nietylko wzięto warownię, lecz nadto na drodze krajowej, która rozgałęzia się o 300 m. dalej na południowy wschód, Bawarczycy posunęli się przeszło kilometr ku południowi i wtargnęli nawet do wsi Fleury.

Wies Fleury leży na lyszej płaszczyźnie tej samej nazwy, 344 m. wysokości. Jestto przed Verdun ostatnia stacya kolejowa kolejki Conflans — Verdun, która winduje się z rozpadliny Vaux; przez tunel między lasem Caillette a lasem Chapitre w górę, i poza Fleury wielkim łukiem spada znowu w dolinę Mozy. Mała ta wieś była ze wszystkich stron dobrze umocniona. Świadczy to o niesłychanej energii naszego ataku, że naszymi najprzedszytymi falami zdołaliśmy sięgnąć jeszcze aż do samej wsi.

Jeden z ostatnich komunikatów donosi także o dobrych postępach na południe od Vaux. Ale lesiste rozpadliny między Fleury a Vaux dają Francuzom jeszcze nader korzystne punkty oparcia. Ponad samem Fleury i całą płaszczyzną dominuje sterzący ponad wszystko fort Souville, o którym sami Francuzi mówią, że jest sercem ich fortyfikacji na wschodnim brzegu Mozy. Dlatego musimy się przygotować na dalsze zacięte walki. Rozstrzygnięcia jeszcze niema — ale można bez przesady powiedzieć, że zbliżyliśmy się do niego o dobry kawał drogi.

Amunicja amerykańska dla Rosyi.

Oprócz amunicji angielskiej znajdują się w drodze do Archangielska wielkie transporty amunicji amerykańskiej. Ponadto wysłano z Ameryki do Archangielska wielką ilość dział, nitrogliceryny, samochodów i aparatów lotniczych.

Parowce amerykańskie, wiozące te transporty, eskortowane są przez angielskie torpedowce.

**Ostatnie telegramy.
Komunikat austriacki.**

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 5 lipca:

Rosyjski teren walk.

Na wzgórzach na północnym wschodzie od Kirlibaby na Bukowinie stacya z kawalerją nieprzyjacielską.

Na zachodzie od K o l o m y i zmuszoną została przez artylerję naszą do panicznej ucieczki brygada rosyjska, która usiłowała przejść w południe do ataku.

Pod wieczór nieprzyjaciel przy pomocy znacznych sił wykonał atak na południe od S a d z a w k i. Odparto go wszędzie, miejscami po zaciętej walce na białą broń.

Pod B a r y s z e m, na zachód od B u c z a c z a, Rosyanie wpadli na chwilę do stanowisk naszych. Kontratak wrócił nam pierwotną linię.

Pod W e r b e n u górnego biegu S t y r u atak wojsk austriacko-węgierskich przyniósł 5 oficerów rosyjskich i 827 żołnierzy, oraz 5 karabinów maszynowych. Od szeregu dni na tem polu bitwy wyróżnia się doświadczony Theresienstadzki 42 pułk piechoty.

Na południowy zachód i na zachód od L u c k a ponownie rozchwiała się liczne ataki przeciwnika, w których ten ostatni poniósł ciężkie straty.

Nad S t y r e m w dół od S e k u l a nad R a f a ł o w k ą Rosyanie ponowili swe ataki.

Na zachód od K o l k ó w nieprzyjaciel usiłował nakładem znacznych sił usadowić się na brzegu północnym.

Odparto liczne ataki rosyjskie w innych punktach.

Włoski teren walk:

W odcinku D o b e r d o nieprzyjaciel podtrzymuje ogień działowy skierowany głównie na południową część płaskowzgórza.

Odparto próby ataków włoskich na stanowiska nasze na wschód od M o n f a l c o n e i S e l z u.

Na froncie pomiędzy B r e n t ą i E e z nieprzyjaciel przedsiębrał daremne ataki na stanowiska nasze pod R o a n a i na północ od doliny P o s i n y.

Pod M a l b o r g h e t o i w dolinie S u g a n y stracone no jednym samolocie nieprzyjacielskim.

Albański teren walk:**Bez zmiany.**

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefler
Feldmarszałek - porucznik.

ŁÓDŹ

Kalendarzyk.

Dziś Izajasa Pr.
Jutro Cyryla i Metodego.

Wschód słońca o godz. 4 m. 46.
Zachód o godz. 9 m. 22.

Koncerty.

Helenów. Dziś wieczór walców i operetek.
Dyr. Bron. Szulc.
Jutro Wieczór Wagnerowski. Dyr. Aleks. Türner.

Rocznice.

- Dnia 6 r. 1820. Królowa Elżbieta, córka Władysława I Łokietka i Jadwigi, córki Bolesława Pobożnego, księcia wielkopolskiego na Kaliszu, wychodzi za Karola Roberta, króla węgierskiego. Była babką królowej Jadwigi.
1809. Dzień drugi bitwy pod Wagram; cesarz Napoleon odnosi zwycięstwo świetne nad Austryakami pod wodzą arcyksięcia Karola.
1863. Zygmunt Chmielński napada na Janów w powiecie częstochowskim i rozprasza załogę moskiewską.

Feljetonik.

Upał.

(Z pamiętnika Jasia).

Jest upał. Tatusz powiada, że na taki czas lepiej być rybą, ale nie tą, co śmierdzi na targu, albo w restauracji, tylko taką, co mieszka w wodzie i oddycha łopatkami. Mamunia dodała, że tatusz mógłby być foką i w takim razie możnaby z niego kelnierza zrobić i byłby pożytek, a tak to tatusz do niego nie jest przydatny.

Tatusz jest gruby, więc woli zime, jak lato. Upał jest szkodliwy i niebezpieczny dla otyłych tatusiów. To też za tatusiem chodził jeden pan z gazety z notesem w ręku, który mówił, że czeka, może tatusia szlag trafi, to będzie miał kronikę i nekrolog, o co w ogróki trudno. Ale teraz ten pan już za tatusiem nie chodzi, bo od chodzenia dostał porażenia słonecznego i jego kolega z drugiego kuryera miał kronikę.

Co niedziela chodzimy do ogródka na muzykę. Tatusz przez trzy godziny pije jedno piwo, a my nic. W ogródku zbiera się cała Łódź, więc powietrze robi się duszne. Kelnier powiada, że to trudno, trzy drzewa nie nadążą robić świeżego powietrza na tyle gości.

Mieliśmy wyjechać na wieś, ale chłopci nie chcieli tatusiowi wynająć mieszkania. Mówili, że taki gruby pan to pół powiatu z żywności ogoloci i powiedzieli, że tatusia naumyślnie Rosyjanie tu zostawili, żeby był głód. Takie to głupie chłopstwo.

Pan Adolf, który się starał o moją starszą siostrę, odesłał wieczorą pierścionek i napisał: nie kocham pani, bo się pani twarz świeci.

Napisalbym więcej, ale atrament wysechl.

Banzaj.

Kronika łódzka.

Z Komitetu zagonków.

Dziś członkowie Komitetu zagonków wespół z członkami Delegacji niesienia pomocy biednym dokonają objazdu i oględzin zagonków.

Z tego powodu wśród dzierżawców działek rozpuszczono bezpodstawną pogłoskę, jakoby miały być ściągane od nich podatki. Kto i w jakim celu rozsiewa także bezsensowne wieści — niewiadomo.

Nowy sklep mączny i cukrowy.

Dziś przez Komitet rozdziału chleba i mąki został otwarty w domu przy zbiegu ul. Radwaniskiej i Wólczaniskiej sklep mączny i cukrowy. Jest to dziewiąty z kolei sklep komitetu.

Ze Stow. majstrów krawieckich.

We wtorek odbył się dalszy ciąg zebrania członków Stowarzyszenia. Postanowiono stworzyć komisję dla kierownictwa szkołą Stowarzyszenia. Wsparcia będą wydawane członkom tylko w wyjątkowych okolicznościach. Oprócz tego mają być otwarte kursy achowe i szkoła kroju.

Nowy przytułek żyd. dla dzieci.

Wczoraj został otwarty przy ul. Mikołajewskiej Nr. 22, żyd. przytułek dla dzieci. Przyjęto narazie 40 dzieci. Reszta zapisanych dzieci ma być przyjęta po upływie kilku tygodni.

Mace.

Na wczorajszym posiedzeniu zarządu gminy żyd. zamknięto rachunki, obejmujące sprzedaż mac w okresie przedpaschalnym. W

czasie tym sprzedano 740.767 1/2 funtów mac za sumę 172.570 rb. Na mace zużyto 3535 worków mąki, nabytej w centrali zbożowej za 108.832 rb. Przedsięwzięcie to dało deficyt w sumie 2085 rb., które pokrył zarząd gminy.

Kuchnia dla dzieci i ochron.

Otwarte w grudniu staraniem ks. Szcześniaka, przy ul. Zgierskiej Nr. 146, bezpłatna kuchnia dla dzieci i ochrona, znacznie w ostatnich czasach zwiększyła swoją działalność. Kuchnia obecnie wydaje 420 obiadów, które dzieci spożywają na miejscu. W ochronie uczy się 40 dzieci pod dozorem nauczycielki. W dniu 15 b. m. lekcje zostaną przerwane na przeciąg jednego miesiąca.

Album obchodu 3-go maja.

Jako piękną pamiątkę historyczną obchodu 3 maja w Łodzi i okolicy staraniem inż. Daszewskiego, oraz artysty malarza Ryszarda Piątkowskiego, wydane zostało nader ozdobne album ze zdjęciami pamiątkowymi z obchodu, zarówno w Łodzi, jak i Pabianicach, Kaliszu, Częstochowie, Konstancynie, Zgierzu i Aleksandrowie. Zdjęcia, w liczbie 47, nader artystycznie wykonane przez p. Daszewskiego, uzupełnione są krótkim treściwym opisem obchodu.

Piękne winyety artystyczne wykonał p. Piątkowski.

Całość przedstawia się bardzo dodatnio zarówno pod względem treści, jak i szaty zewnętrznej.

Z „Gniazda“.

Liczba sierot, korzystających z „Gniazda“, zwiększyła się do 97. Z osmiorga dzieci chorych na gruźlicę, czworo wysłano do zakładu dla chorych gruźliczych w Chojnach. Czynności szkoły z dniem 15 b. m. na czas wakacyj zostaną przerwane. W ubiegłym tygodniu przystąpiono do oparkowania obszernej ogrodu, należącego do schroniska. Koszty oparkowania wynoszą około 2 tysięcy rubli. Poprzedni parkan rozebrała okoliczna ludność na opał.

Ulewa.

Wczoraj, o godz. pół do czwartej, po dziennym skwarze, spiekocie, nie do wytrzymania spadł nagle grad, a po nim nastąpiła ulewa z piorunami, która w ciągu 20 minut zalała niżej położone ulice potokami wody. Po ustaniu deszczu znowu zapanował upał, nie o wiele mniejszy, niż przed burzą.

O godz. 7 wiecz. ulewa się powtórzyła. Towarzyszyła jej wichura, dość silna. Siłą jej złamane zostało drzewo w lesie widzewskim. Pó niej ochłodzilo się znacznie i wiatr dał do późnej nocy.

Ulewa wyrządziła pewne szkody w robotach ziemnych w obrębie miasta.

Zamach na kasę ogniotrwałą.

Nocy wczorajszej, złoczyńcy zakradli się do składu papieru i materiałów piśmiennych A. I. Ostrowskiego, Piotrkowska 66. Włamywacze dostali się do próżnego mieszkania nad sklepem, przebili otwór w podłodze i gospodarke swoją rozpoczęli od usiłowania rozbicia kasy ogniotrwałej. Tu atoli doznali niepowodzenia, gdyż udało im się rozbicie zaledwie zewnętrzna ścianę, pancerz zaś oparł się ich zakusom. Porzucili tedy niewdzięczną pracę, a natomiast rozbili kasę kontrolującą „National“, co przyniosło im 2 rb. 67 kop. zysku. Poza tym nakradli scyzoryków, latarek elektrycznych, notesów itp. na sumę 200 rb., poczem, pozostawiający na miejscu przestępstwa narzędzia złodziejskie, zbiegli tą samą drogą, którą przyszli.

W kasie ogniotrwałej znajdowało się 2.000 mk. w gotówce, kosztowności, oraz weksle.

Porzucone bony.

W domu nr. 23 przy ul. Średniej, podczas porządkowania ustępu, znaleziono pewną ilość podartych fałszywych bonów, porzuconych widocznie przez kogoś w obawie rewizji.

Zatrucie gazem.

Wczoraj, o godz. 5 pp., dwaj ślusarze Józef i Ludwik Pośpiechowice, naprawiając studnię w domu Nr. 33 przy ul. Głównej, zatruli się gazami i spadli na dno. Wezwano straż ogniową. Strażacy Wawrz. Kamiński i Malarski z trudem wydobyli poszwankowanych, poczem Pogotowie odwiezło ich do szpitala „Unitas“.

Kradzież.

Onegdaj w nocy, nieznanymi sprawcami włamani się do składu towarów manufakturowych A. Weismanna, Widzewska 15, skąd wynieśli towarów na sumę 3.000 rb.

Z Sądów.

Sprawa komorniana.

Ciekawą sprawę rozpatrywał świeżo sędzia pokoju 4-go rewiru.

Oto właściciel domu przy ul. Pasaż-Szulca, zawarł z lokatorem umowę, prolongującą dług za komorne do chwili zawarcia pokoju. Kilka dni temu lokator ów chciał się przenieść do innego domu. Właściciel domu zaprotestował przeciwko wyprowadce i udał się ze skargą do komisarza sądowego. Lokator otrzymał zawiadomienie, iż mimo piśmiennej umowy o prolongatę, niewolno mu się wyprowadzać, aż dług ureguluje. Niezadowolony z tego postanowienia lokatar zwrócił się ze skargą

do sędziego pokoju. Ten atoli przyznał słusność właścicielowi domu i zasądził od lokatora kosztów sądowe.

Ze Zgierza.

W poniedziałek rozpoczęto tu w 5 punktach ogólne szczepienie ospy.

Wrażenia z Sosnowca.

Na oślej łące.

Ostatnie wystąpienia Narodowej Demokracji w Sosnowcu są jeszcze jednym dowodem, że metody p. Romana Dmowskiego, jak na obecne czasy, są już mocno anachroniczne. Wiadomo powszechnie, że osławiony menner endecy zalecał kooptowanie na rzecz partii nie tyle ludzi wybitnych pod względem umysłowym czy moralnym, ile właśnie jednostki, nadające się do odpowiedniego urobienia, czyli pozbawione wyraźniejszych cech indywidualnych. Chodziło mu natomiast bardzo o ich stanowiska materialne i społeczne. I rzeczywiście: endecy sosnowiecka składa się przeważnie z t. zw. „ludzi solidnych“, natomiast brak jej całkowicie jednostek o jakimś szlachetniejszym urodzeniu, o subtelniejszym poczuciu etycznym, a zwłaszcza o wytworniejszym umyśle.

Wszystko, czegokolwiek tknie się klika miejscowa, przybiera odrazu cechy jakiejś zaśłonej, często ordynarnej gruboskórności, a czasami nawet tego mimowolnego humoru, który w klasyfikacji estetycznej nosi miano „groteski“ (połączenie komizmu i potworności).

Inteligencja miejscowa miała niedawno uciechę z powodu sporu, jaki wynikł pomiędzy dwoma miejscowymi „organami“ endecy: „Kuryerem Zagłębia“ i „Głosem Polskim“. Spór ten toczył się jakoby na gruncie religijnym. Chodziło mianowicie o to, czy nowopowstające instytucje społeczne i oświatowe powinny być ciasno katolickie, czy szeroko chrześcijańskie. I jak do tej pory, wszystko byłoby dobrze; niestety, kiedy zaczęto wchodzić w szczegóły, wyłoniła się nagle sprawa osobowości dyabła.

P. Skrzynecki z „Kuryera Zagłębia“ twierdził mianowicie, że dyabeł z punktu widzenia katolickiego jest indywidualnością zupełnie określoną; „Głos polski“ przeciwnie, upierał się przy zdaniu, że jest on tylko symbolem zła, niejako figurą retoryczną — i oświadczył całkiem otwarcie, że w indywidualności jego nie wierzy. Sporowi temu, wyjątkowo namiętnemu w ekspresji, poświęcono całe długie artykuły, których odczytanie sprawiło mi prawdziwą przyjemność. A w trakcie czytania powtarzałem sobie nieustannie dwuwiersz z „Fausta“ Goethego, w którym bohater tak oto zwraca się do Mefistofela:

...I owsem!.. Skoro chcesz, to baw,
Lecz tylko wdzięczne sztuki staw!
I pocziwy Mefistofel wyraził poprostu ze skóry, żeby mi dać jak najjaskrawsze obraz... glupoty ludzkiej.

Niesłychanie zabawnym efektem częstował mnie również ten sam „Kuryer Zagłębia“ — i oto w zwyczajnej wymianie dziennikarskiej. Wzmianka ta nosiła zupełnie bezpretenzyjny tytuł: „Przed kwestą uliczną“ i zawierała taki oto wzruszający do głębi ustęp:
„Sala, jak muszla, lekkim szmerem płynie ku estradzie. Setki pan rozplomienionych oczu. Na twarzach widoczne wzruszenie. Pierś mocniej faluje... Za stołem prezydialnym, ponad wszystkie głowy wzniesiona — energicznie twarz d-ra Falkowskiego“.

Nie wiem, czy przywódca endecy sosnowieckiej jest wdzięczny za tę „muszlę“ swoim panegrystom; w każdym razie przyznać im należy wyjątkową gorliwość partyjną!

Jeszcze jeden listek z wieńca wawrzynów endecy! P. Henryk Szuman (pseudonim młodocianego publicysty, którego endecy sprowadziła aż... z Londynu), wystąpił ostatnio z artykułem, w którym zaleca nową, zupełnie jeszcze nieznaną nam „oryentację“.

Lawirując, jak sam otwarcie wyznaje, „między Scyllą i Charybdą“ — i nie mając już najmocniejszej wiary w zwycięstwo... floty angielskiej, dochodzi do wniosku, że nie powinniśmy obecnie żywić żadnych sympatyj politycznych — i z założonymi spokojnie rękami czekać na siebie na otomanie — na „stosowną chwilę“.

„Może nastąpi niespodziewanie, a wtedy stanie się wszystko, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej; to, co dzisiaj wyczekuje nie i e j a k o (!) form gotowych, przyoblecze się w nie momentalnie!“

I tak oto powstała „oryentacja różdżki czarodziejskiej“, niewątpliwie jako naturalne dopełnienie niezachwianej wiary w szatańskie sztuczki Mefistofela.

Kończąc przegląd ostatnich wystąpień prasy endecy w Sosnowcu, chcę jeszcze powiedzieć kilka słów o jej niepowodzeniach... w dążeniu do osiągnięcia stałych sprawdzianów krytyczno-literackich. Stałym referentem tego działu w „Kuryerze Zagłębia“ jest p. Bolesław Szymański (bardzo bliski przyjaciel pp. Skrzyneckiego, Werytusa i Kościelczy).

Otóż p. Szymański rozgrzeszył był w swoim czasie p. Niemojewskiego nawet za jego wolnomyslielstwo — ze względu na talmudyczne dociekania mistrza Andrzeja, natomiast Żeromskiego nazwał poprostu „porno-grafem i sadystą“. W ostatnich czasach nastąpiło dziwaczone przetwarściowanie tych sądów. Żeromski, jak wiadomo, wypowiedział był odezwy w Zakopanem, w którym zupełnie słusnie, zresztą nie wyrzekając się niczego, domagał się od nas wyrwałej pracy na wszystkich polach. I oto „referent literacki“ „Kuryera Zagłębia“, ni stąd ni zowąd, zagarzał go niemal na dobro... endecy. Natomiast po ostatniej kompromitacji Niemojewskiego ujrzelśmy nowe „salto-mortale“: oto tym razem już p. Werytus w artykule „Beniaminek endecy“ wypiera się nie tylko mistrza Andrzeja, ale nawet... własnego stronnictwa.

Mefistofel, zapytany o to zdumiewające zjawisko, odpowiedział mi z mądrym uśmiechem:

— I ja między ludźmi kryję końską nogę.
Ale gdy przyjdzie noc Walpurgii...
Na tem urwał przebiegły dyabeł — a ja kończę moje „wrażenia“. Quis.

Z Będzina.

Opieszalność. — Brak ziemniaków. — Koncert. — Ze straży ogniowej.

Komitet obchodu rocznicy 3-go maja uchwalil zwrócić się do władz miejskiej o zmianę nazw trzech ulic na Kołłątaja, Małachowski i Plac 3-go Maja, oraz o wystawienie na dzisiejszym Nowym Ryнку pamiątkowego pomnika. Władze zapewniły komitetowi swe przychylnie stanowisko w tej sprawie jeszcze przed 3-im maja, przy zatwierdzeniu programu uroczystości. Tymczasem, jak twierdzi prasa zagłębska, pp. lawnicy miejscy przetrzymują odnośnie podanie już od 5-u przeszło tygodni.

Dlaczego? — trudno to, doprawdy, zrozumieć.

Miejscowe składy kartofli przez pewien czas wyprzedawały je całemi furami zamiast włościanom, nie pozostawiając dla mieszkańców Będzina odpowiedniego zapasu. Włościanie nabywali kartofle jakoby do sadzenia; okazało się jednak, że część ich została obroconą na handel i była sprzedawana przez sprytnych nabywców na wsi po 1.80 k. za pud. Obecnie za to zabrakło u nas ziemniaków, a dowożone w bardzo małych ilościach zapasy nie wystarczają na obdzielenie mieszkańców.

Z wielu momentów kwesty pod hasłem „Ratujcie dzieci“ na szczególne wyróżnienie zasługuje niewątpliwie koncert wokalo-muzyczny, zorganizowany tu przez Towarzystwo sztuki polskiej z Sosnowca. Sale „Illuzyonu“ udekorowano wyjątkowo pięknie. Pośrodku estrady, umajonej suto zielenią, stał transparent z białym orłem, zrywającym się do lotu. Nad orłem widniała korona, u podnóża zaś napis „Ratujcie dzieci“.

Na przystrojonej sali zajęli miejsca lutniści. Zagrmiała pieśń „Boże coś Polskę“. Publiczność, stojąc, wysłuchała hymnu, poczem nagrodziła śpiewaków rzeszestami oklaskami.

Cały program koncertu stał na wysokości wybrednych wymagań artystycznych. Zarówno śpiewy chóralne, jak i solowe, zarówno gra na skrzypcach p. Siennickiego przy akompaniamencie prof. Obuchowicza, jak i szczerze odczuta deklamacja p. Vobrodta — wszystko uczyniło na słuchaczy mocno wrażenie. I pomijając piękny cel koncertu, trzeba stwierdzić fakt, że był on jednym z udaniejszych jaki w ostatnich czasach udało się zorganizować przy udziale sił miejscowych.

Miejscowa straż ogniowa rozwija się znakomicie. W ostatnich dniach mieliśmy sposobność oglądać jej ćwiczenia, świadczące e wielkiej staranności komendy. Wkrótce ma się odbyć próba generalna na jednej z większych komienic będzińskich. W programie przewidziano również ratowanie mieszkańców wyższych pięter przy pomocy specjalnych płócien.

Będzinianin.

Z Radomia.

Z karty żałobnej.

Zmarł tu w wieku 51 lat ś. p. Kazimierz Grabiński, wice-dyrektor radomskiego oddziału Banku Łódzkiego. Ś. p. Grabiński, po ukończeniu szkoły handlowej Wawelberga i Rotwanda w Warszawie, wstąpił do banku w Łodzi, od chwili otwarcia zaś oddziału w Radomiu, t. j. od 1898 roku był na stanowisku wice-dyrektora oddziału banku. Ś. p. Kazimierz Grabiński, poza pracą zawodową, brał udział w życiu społecznym i narodowym, interesując się żywo sprawą szkolną, skautingiem, ostatnio był prezesem Tow. wpisów szkolnych przy szkole handlowej męskiej w Radomiu, zabiegając o fundusze dla uczelni, w której przez rok jeden wykładał także arytmetykę handlową, był także radnym miasta. Zmarły pozostawił pamięć zanego człowieka, dobrego Polaka.

WARSZAWA.

Przyszła Rada Miejska.

(o) Podajemy poniżej listy kandydatów na radnych, przedstawiane przez skonsolidowane komitety wyborcze. Ponieważ innych list w wymienionych kurych nie złożono, wobec tego są to właściwie listy przyszłych radnych.

Kurya I.

Kandydaci centr. narod. komitetu:

Lubomirski Zdzisław, ksiądz.
Prüffer Józef, inż.
Suligowski Adolf, adw. przys.
Zawadzki Józef, dr. med.
Borkowski Marek, rejent.

Babiński Leon, dr. med.
Bystydziński Stefan, inż.

Kandydaci centr. demok. komitetu:

Libicki Stanisław, prawnik.
Pregowski Piotr, dr. med. Siece.
Tarczyński Stanisław, dr. chem.
Żukowski Kazimierz, kupiec, Pelcowizna.
Wanke Jan, wł. domu.

Kandydaci zrzeczenia wyborczego żydowskiego.

Natanson Edward, inż.
Prywes Lejzor-Luzer, wł. domu.
Szereszowski Rafał, wł. domu bankowego.

Kurya II.

Kandydaci centr. narod. komitetu:

Drzewiecki Piotr, inż.
Karpieński Stanisław, dyr. Banku.
Pawłowski Feliks, kupiec.
Rząd Antoni, dr. med.
Geisler Edward, przemysłowiec.
Wysocki Antoni, dyr. Tow. „K. Rudzki i Sp.”.

Kandydaci centr. demok. komitetu:

Lempicki Michał, inż.
Toeplitz Teodor, przemysłowiec.
Śliwiński Stanisław, inż.,
Patek Stanisław, adw. przys.
Lagiewski Cezary, ekonomista.

Kandydaci zrzeczenia wyborczego żydowskiego:

Eiger Bolesław, przemysłowiec.
Davidson Leon Lejbusz, kupiec.
Farbstejn Szyja Herszel, kupiec.

Kurya IV.

Kandydaci centr. narod. komitetu:

Lipczyński Stanisław, grawer.
Rupiewicz Ignacy, przemysłowiec.
Hurkiewicz Antoni, drukarz.
Iliski Konrad, dr. nauk społecznych.
Mencel Antoni, majster ślusarski.
de Rosset Aleksander, inż.
Wasowicz Kazimierz, majster mularski.
Kandydaci centr. demok. komitetu:
Sikorski Wincenty, majster krawiecki.
Zieliński Ludwik, kupiec.
Świecki Seweryn, majster szewski.

Kandydaci zrzeczenia wyborczego żydowskiego:

Weisblat Adolf, inż.
Seidenmann Salomon, adwokat.
Mutermilch Juliusz, dr. med.
Berenson Leon, adwokat.
Truskier Abram vel Adolf, przemysłowiec.

Kurya V.

Kandydaci centr. narod. komitetu:

Czerwiński Konrad, handlowiec.
Lypaczewicz Wacław, adw. przys.
Piechowski Władysław, adw. przys.
Brzeziński Czesław, adw. przys.
Kwasieberski Władysław, inż.
*Zbrowski Maryan, adw. przys.
Kandydaci centr. demok. komitetu:
Sieroszewski Wacław, literat.
Ludomir Grendyszyński, publicysta.
Śmiarowski Eugeniusz, adw. przys.
Kobyłecki Lucyan, bankowiec.
Grotowski Maryan, nauczyciel.
Rogowicz Jan, inżynier.

Kandydaci zrzeczenia wyborczego żydowskiego:

Poznański Samuel Abraham, kaznodzieja.
Goldflam Samuel, dr. med.
Wegmajster Joel, kupiec.

Ponieważ na liście kuryi 1 nazwisko ks. Zdzisława Lubomirskiego i na liście kuryi 2-giej nazwisko inż. Piotra Drzewieckiego postanowione zostało przez Centr. N. Kom. Wyborczy, niejako honoris causa, obaj powyższych wymienieni kandydaci zrzekną się mandatów radzieckich, utrzymując dotychczasowe stanowiska z nominacji, wobec czego w kuryi 1-ej do składu rady wejście pierwszy zastępca, adw. Cels Fabiani, w kuryi 2 zaś Wacław Kirszrot.

Kronika warszawska.

Kwesty uliczne.

(o) Naczelnik M. M. podał do wiadomości pp. Komisarzy, że Ces-Niem. Prezydentem Policji udzieliło zezwolenia na urządzenie kwesty ulicznej, związanej ze sprzedażą znaczka, następującym instytucjom: 1) „Stowarzyszeniu św. Barbary“ w dn. 9 lipca r. b., 2) Stowarzyszeniu „Pogotowie głodowe dla biednych dzieci“, Włodzimierska 6, w dniu 16 lipca, 3) Stowarzyszeniu „Ostatnia Pomoc“, Grzybowska 22, w dniu 19 lipca r. b., 4) Towarzystwu „Bratnia Pomoc“, Nowolipie 15 w dniu 25 lipca, 5) Towarzystwu zjednoczonych żydowskich ochron i jadalni, w dniu 27 lipca r. b.

Legitymacje żywnościowe.

(o) Onegdaj otrzymali rządzący domów blankiety z żądaniem wypełnienia ich w przeciągu 24 godzin. Blankiety te dotyczą mieszkańców placów przeszło 700 rb. rocznie komornego. Lokatorzy tacy, jak wiadomo, nie otrzymują kart na ziemniaki. Jednocześnie rządzący otrzymali obszerne regulaminy zawierające przepisy co do podziału kart chlebowych i legitymacji żywnościowych.

Muzeum narodowe.

(o) Zbiory Muzeum Miejskiego Narodowego oceniono na sumę 537,476 rb. Na wysokość tę ubezpieczono je w dwóch towarzystwach ubezpieczeniowych, a mianowicie w Warszawskim na ⅓ wartości i w Towarzystwie Ziemiańskim „Snop“ na ⅔ wartości.

Miejskie muzeum narodowe otrzymało w ostatnich czasach następujące nowe dary: Kopie planu południowej dzielnicy Warszawy z r. 1752, ofiarowaną przez Sekcję pracy C. K. O. Osm arkuszy ze szkicami broni polskiej, wykonanymi z natury i ofiarowanymi przez F. Rakowicza; druki z r. 1754 pod tytułem „Europa z części świata“, подарowane przez S. Laskowskiego; popiersie Kościuszki, подарowane przez Z. Fintseisenównę i dwa autografy: Klementyny Hoffmanowej i Narcezy Żmichowskiej — dar p. J. Trojanowskiej.

Bank Ziemiański.

(o) W dniu wczorajszym ksiądz kanonik Hipolit Skimborowicz dopełnił aktu poświęcenia nowego Banku Ziemiańskiego. Jednocześnie instytucja ta, założona przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, rozpoczęła swą działalność. Do Rady Banku weszli pp.: Stanisław Dzierzbicki, jako prezes, Andrzej Szczuka, Jan Załuski, Włodzimierz Karski, Maryan Kiniorski, Jerzy Ostrowski, Józef Choromański i August Janisławski; Zarząd Banku stanowią pp.: Aleksander Grobicki, prezes, Wincenty Łoskowski, wiceprezes i Eustachy Korwin-Szymanowski dyrektor zarządzający.

Na uroczystości otwarcia przemawiali pp. Stanisław Dzierzbicki, E. Szymanowski, Paweł Halperin, Leonard Bobiński i Henryk Kadcu; podkreślając doniosłe znaczenie nowej placówki finansowej, która przedewszystkiem udzielać będzie pomocy kredytowej rolnikom podupadłym wskutek wojny, mówcy życzyli jej organizatorom rozwoju i powodzenia.

Bank Ziemiański w miarę możliwości otwierać będzie Oddziały przy wszystkich dystryktach gub. Tow. Kred. Ziem. Pierwszy Oddział o szerszym zakresie ma być w krótkim czasie otwarty w Lublinie, gdzie dyrektorem zamianowano p. Bajońskiego z Poznania.

Kapitał zakładowy Banku Ziemiańskiego tworzą trzy miliony rubli, udzielone przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. Pożyczki bank wydawać będzie jedynie tylko samodzielnym gospodarzom rolnym lub związkom i stowarzyszeniom rolniczym, mającym prawa osób prawnych. Kredyt udzielany będzie bądź na zastaw papierów wartościowych, bądź na ewikycę hipoteczną.

Specjalne pożyczki, na odbudowę zniszczonych majątków, bank wydawać będzie ze szczególnymi ułatwieniami, np. za poręczeniem dwóch osób odpowiedzialnych, lub na zastaw kwitów rekwizycyjnych, przez władze rządowe ustalonych.

Węgla.

(o) „D. Warsch. Ztg.“ pisze: „Donoszą nam ze strony urzędowej:

Ogłoszone po nadejściu cieplejszej pory roku przez centralę węglową na wschodzie wezwanie do zaopatrzenia się w czasie właściwym w węgle na zimę miało ten skutek, że zamówienia na polskie węgle w dużych bryłach napłynęły w takiej liczbie, iż na razie nie mogą być wykonane w rozmiarach pożądanym. Czy położenie to ulegnie zmianie w najbliższych miesiącach, do września włącznie, nie da się ściśle ustalić. Z Niemiec na razie nie mogą być sprowadzone węgle kamiennie, z wyjątkiem niewydobywanych w Polsce węgla na gaz i antracyt. Mogą być jednak dostarczane niemieckie brykiety z węgla brunatnych, które, o ile są przechowywane

w suchym miejscu, nadają się bardzo dobrze do czynienia zapasów. Wszystkim odbiorcom należy zatem usilnie zalecić, aby podczas ciepłej pory roku, w miarę możliwości, używali mniej lubianych, drobniejszych gatunków z kopalni polskich, jako: orzech Nr. 2 i 3, węgli drobnych i pyłu węglowego; węgle w dużych bryłach natomiast lub, o ile nie da się ich otrzymać, brykiety z węgla brunatnych, zachować należy, jako zapas na zimę. Kto zastosuje się do nieniejszego wezwania, nie będzie się skarżył na brak węgla w zimniej pory roku. W razie, gdyby nabywcy dozwali jakichkolwiek trudności ze strony pośredników lub upoważnionych do przyjmowania zamówień miejsc sprzedaży, zaleca się im, aby bez wahania udawali się do urzędów właściwych (naczelników policji, prezydentów policji), komendantów miejscowych, inspekcji etapowych lub też, w razie potrzeby, do kompetentnej we wszystkich sprawach zamówień węgla ze wschodniego obszaru okupowanego centrali węglowej na wschodzie przy ul. Jasnzej 88“.

Dozór nad mostem.

(o) Uznano za konieczne ustanowić stały dozór techniczny i administracyjny nad mostem Kierbedzia, pozostającym do tej pory pod opieką stróżów. W tym celu zarząd miejski ustanowił posadę dozorczy mostu. Będzie nim technik z pensją 600 rb., pięciu stróżów z pensją po 440 rb. Na wydatki jednorazowe, związane z ustanowieniem tego dozoru, wyznaczono 800 rb.; ogólny etat wydatku rocznego wyniesie 3500 rb. rocznie.

Nowy park.

(o) Na placu „Nędza“ w pobliżu ul. Okopowej Zarząd Miejski uchwalili ostatecznie urządzić park, niezbędny dla okolicznych mieszkańców, pozbawionych w bliskości ogrodu publicznego. Ponieważ plac „Nędza“ należał do b. rosyjskiego zarządu dobr państwa i oddawany był w dzierżawę osobom prywatnym, zarząd miejski uchwalili zwrócić się do władz okupacyjnych o oddanie mu tego placu w dzierżawę.

Z Błonia.

(o) W poniedziałek, o godzinie 9 wiecz., do zamieszkałego przy szosie Sochaczewskiej, gospodarza rolnego miasta Błonia, Stanisława Durańskiego wtargnęło 4 bandytów uzbrojonych w szpadle i drag i zażądało 4,000 rb. Durański pieniądze dać nie chciał, bandyci zaczęli więc znęcać się nad nim. W czasie torturowania napadnięty poznał jednego z bandytów i zawałał doń:

— Stasiu, i ty tu jesteś?

— Poznał mnie — trzeba go sprzątnąć! — odezwał się bandyta do swoich towarzyszy.

Poczęto Durańskiego bić drągami po głowie i w ten sposób zamordowano go, nie dowiedziawszy się, gdzie miał ukryte pieniądze. Żona zamordowanego na klęczkach prosiła bandytów aby darowali jej życie, gdyż nie wiedziała, gdzie są schowane pieniądze.

Bandyci przetrzasnęli całe mieszkanie i znaleźli tylko 70 rb. Niezadawalając się tym lupem zbroje zbili aż do utraty przytomności nieszezęliwą kobietę, która będąc w ciąży poroniła. Wreszcie związawszy 4-letniego syna Durańskich znikli w ciemnościach nocy. Dopiero na drugi dzień rano przyjezdni usłyszeli płacz związanego dziecka i głuche jęki dotkliwie pobitej matki, i pośpieszyli im z pomocą. Władze są już na tropie zbrodniarzy.

Z Sądów.

Nie dawaj na biednych!

(o) 54-letni Moszek Holckener, zamieszkały przy ulicy Ś-to Jerskiej Nr. 34, zwrócił się do policji z prośbą o zwolnienie córki jego z pod kontroli.

Gdy wydelegowany do sprawdzenia Zygmunt Lipka, urzędnik policji przybył na miejsce, natrafił na niefortunną chwilę, w trakcie której w mieszkaniu H. działał w pełni aparat do fabrykowania wina z rodzynków, na co H. nie miał pozwolenia.

Zdetonowany wizytą przedstawiciela władzy H. włożył mu do kieszeni 3 marki, przysiąc, by protokołu nie sporządzał.

Stawiony wczoraj przed sądem oskarżony tłumaczył się, że nie dał urzędnikowi łapówki, tylko złożył mu 3 marki na biednych.

Tłumaczenie to obalił badany w charakterze świadka Zygmunt Lipka.

Sąd skazał „filantropa“ na 6 tygodni więzienia.

Kinematograf nie idzie.

(o) Nawet tak zyskowne do niedawna przedsiębiorstwa kinematograficzne zaczynają „robić bokami“, a jeden z największych kinematografów warszawskich, mieszczący się w lokalu Filharmonii warszawskiej, z dniem wczorajszym zamknął swe podwoje.

Jak wiadomo, Filharmonia zbudowana celem uprawiania sztuki, nie mogła w „artystycznej“ Warszawie żyć ze sztuki i zmuszona była ratować się wydzierżawianiem sali na przedstawienia kinematograficzne.

Lecz obecnie i to nie daje normalnych zysków i nie pokrywa kosztu wynajęcia ol-

brzymiej sali, która kosztuje rocznie około 30,000 rubli.

Wczoraj właśnie w sądzie okręgowym rozpoznano proces, wytoczony przez adw. przys. Arkuszewskiego w imieniu Zarządu Filharmonii przeciwko ostatniemu dzierżawcy, p. Edmundowi Gwizdalskiemu.

Sąd zasądził zaległe za ostatni kwartał komorne w kwocie 9800 rubli z procentami i kosztami, oraz nakazał bezwzględnie eksmisję.

Kamienicznik w opałach.

(o) P. Ledelbaum, pozwany wczoraj przed sąd pokoju VIII okręgu przez kasę pożyczkowo-oszczędnościową o 500 rubli pożyczki, przyznał dług, prosił jednak, by mu go odroczone ze względu na kryzys finansowy, do końca wojny.

Felnomocnik kasę oponował przeciwko takiemu terminowi, dowodząc, że to termin zbyt nieokreślony i twierdząc, że pozwany, będąc człowiekiem zamożnym, ma z czego i obecnie dług zapłacić.

Ja byłem zamożny — broniał się pozwany — lecz obecnie jestem w ciężkiej sytuacji, wprowadźcie mam dom, ale co ja z tego domu mam? mam lokatorów, którzy targują się o obniżenie komornego po to, aby i obniżonego nie płacić; mam rezerwistki, które twierdzą, że im „nie wolno płacić“; mam sekwestr od magistratu, mam sekwestr od władzy niemieckiej, mam sporo wydatków na utrzymanie domu; nie mam tylko dochodów z domu, więc i pożyczki nie mam z czego zapłacić przed ukończeniem wojny.

Sąd pod przew. sędziego Fr. Szymańskiego rozłożył pozwanemu kamienicznikowi zaległość na 15-rublowe raty miesięczne.

O zamordowanie Hamana.

(o) Głośna sprawa o zamordowanie starszego przodownika straży obywatelskiej, Hamana, i wczoraj nie została jeszcze ukończona, gdyż w toku badania ostatniej grupy świadków, około południa, prokurator zgłosił wniosek o danie mu jednodniowego terminu dla sprawdzenia w składzie broni, w którym Tow. Akc. „Wawer“ nabyło broń dla swych pracowników (Haman był pracownikiem w Tow. Wawer), czy numer rewolweru Hamana odpowiada numerowi rewolweru jednego z bandytów.

Sąd przerwał badanie świadków i odroczył sprawę do soboty.

Świadków już zbadanych zwolniono, oprócz p. Hamanowej, wdowy po zamordowanym.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś, jutro i dni następnych „Kościuszkę pod Racławicami“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Eskapada“ Trarieu'xa, jutro premiera komedii Capusa p. t. „Instytut piękności“.

Teatr Polski. Dziś przedstawienie zawieszone, jutro premiera sztuki patriotycznej Michała Bałuckiego „Kiliński“.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Kontroler wagonów sypialnych“ Heuenequin'a.

Teatr Letni gra „Medal 3-go maja“ St. Koźłowskiego.

Teatr Nowości. Dziś i dni następnych „Dokoła miłości“.

Teatr Praski gra w dalszym ciągu wodewil Nestroya p. t. „Trójka hultajska“, w próbach pod reżyserją W. Ryszkowskiego „Popychadło“.

Pogrzeby w Warszawie.

Powązki.

(o) Kurdelski Seweryn, l. 62, dyrektor Towarzystwa Wzajemn. Kredytu, z kość. św. Barbary, godz. 4 po południu.

Na Bródno:

Bogdański Tomasz, l. 53, szewc, szp. św. Ducho, godz. 11 rano; Parkuszcowski Stanisław, l. 53, stolarz, szp. Dz. Jezus, godz. 8 rano; Sulabska Izabela, l. 42, żona tkacza, szp. Dz. Jezus, godz. 2 po poł.; Musiał Jadwiga, l. 26, żona cukiernika, z kość. N. N. M. P., godz. 2 po południu.

Humor i satyra.

Smutno mi, Boże!

Świat był tak piękny ale dzisiaj zmory
Duszę mnie codziennie ranki i wieczory;
Więc że męczące przykuwa mnie łoże —
Smutno mi, Boże!

Ze w każdej knajpie ceny są poczwórne
A przy rachunku czuję drżenie skórne,
I że się nudzę szalenie w tej porze —
Smutno mi, Boże!

Oto składnicy zbierają mamone,
Každy w brylanty ubiera swą żonę;
Ze ja towarów nigdzie nie wywozę —
Smutno mi, Boże!

Smutno mi, Boże! Wojna potrwa jeszcze,
Owładną światem nowych wstrząsieni dreszcze,
Ze więc z gotówki do niej coś določę —
Smutno mi, Boże!

Sprawy polskie.

250,000 marek dla Królestwa.

Poznański Komitet pomocy dla bezdomnych postanowił, jak wiadomo, uczcić 70 rocznicę urodzin Sienkiewicza...

Komitet dla bezdomnych, zebrawszy drogą składek 250 tysięcy marek, celem uczczenia 70-letniej rocznicy urodzin Henryka Sienkiewicza...

Z życia wygnańców.

Trzeci zjazd polskich towarz. wojennych w Rosji.

Ostatni zjazd delegatów oddziałów polskich towarzystw pomocy ofiarom wojny w Rosji miał charakter nader uroczysty i skupiony...

społeczną — oto najprzedniejsze zadania. Akcja ratunku wa polska dokonywa się wspólnymi wysiłkami trzech organizacji...

Zaprowadzono też taki porządek, by wszystkie oddziały przesyłały swe budżety do Komitetu. W radzie zjazdów wywalczono zasadę, by Komitet miał prawo wysyłania swoich delegatów do oddziałów...

W stosunku do niepolskich i nierządowych organizacji starano się zachować życzliwość; takim właśnie był stosunek do Centralnego Komitetu Litewskiego...

Po przemówieniu sekretarza szereg mówców czynił uwagi do sprawozdania, oraz dzielili się ze zgromadzonymi swymi troskami miejscowymi...

wygnañców, sprawa ta jest największą boleścią i troską organizacji ratunkowych polskich, ze względu na brak mieszkań, żywności, odzieży i środków. (WAT).

Więści z Roysi.

Obłąkana Rosja wierzy w cuda cara-obłąkańca.

„Frankf. Ztg.“ przytacza za petersburską gazetą „Dzień“, iż w Petersburgu poczyna się szerzyć kult cara Pawła I, syna Katarzyny II...

Nad grobem cara Pawła miały już zająć różne „cudowne wysłuchania modłów“. Początek temu kultowi dały niektóre koła arystokratyczne...

Pomijając to, iż Paweł I był umysłowo niepoczytalny — podnosi „Frankf. Ztg.“ w swym komentarzu znany fakt, iż był on fanatycznym czcicielem wszystkiego, co pruskie...

Powód odroczenia Dumy rosyjskiej?

Powodem niespodziewanego odroczenia Dumy było podobno jednogłośnie prawie przyjęcie przez Dumę wniosku nadania chłopom rosyjskim tych samych praw politycznych...

Dudykiewicz — bez subwencji.

„Korrespondent Rundschau“ donosi, że w rachunkach komitetu ratunkowego wielkiej księżny Tatjana Mikołajewnej przestała figurować pozycja dla „rusko - narodnej rady karpackiej Rosji“...

Palacy i Ormianie.

Wychodzące w Moskwie „Echo Polskie“ wydało w kwietniu b. r. specjalny numer, poświęcony Armenii i Ormianom...

Pogłoski o wybuchu powstania na Kaukazie.

Gazeta rosyjska „Zakawkaska Riecz“ zaprzecza wiadomościom donoszącym o tem, że w pewnych miejscowościach Kaukazu miało ostatnimi czasami wybuchnąć powstanie...

Zawieszenie „Dziennika Petrogradzkiego“

Z rozkazu naczelnika petersburskiego okręgu wojennego urzędowo zawieszona została gazeta „Dziennik Petrogradzki“, jeden z organów polskich w stolicy Rosji...

Ze świata.

Teatr na froncie.

W „Voss. Ztg.“ znajdujemy pod tym napisem zajmujący obrazek Colina Rossa. Przytaczamy go tu w przekładzie: „Nad wejściem napis „Fabrique de sucre“...

Feljetony paradoksalne.

XX. Przypadek czy wódz?

W epoce wojny japońskiej bywałem w ciekawym Petersburskim domu państwa Korotko-Entuzjastowych...

Pani Korotko-Entuzjastowa wybierała sobie z gazet kolejną wodź i o wybrańcu mówiła nie inaczej jak „duszka“...

I tak powstała cała galeria dymisjonowanych kolejno z serca pani Entuzjastowej „Krugom — duraków“!

W roli weszły, będąc w „Petrogradzie“ odwiedziłem Entuzjastowych. W salonie znalazłem zmianę...

cały poczet „duszek“ zeszedł do rangi „krugom duraków“.

— Nawet ten wisi tylko od parady! — westchnął gospodarz, lekceważąco wskazując portret zastępcy Beethovena.

— Jedyna teraz nadzieja na Kuropatkina! — rzekła pani. Pan wie?... on pracuje w sztabie, dyskretnie ukryty... Rozumie Pan?

— Rozumiem, ale jeżeli się nie mylę, po Mukdenie sama Pani...

— Ach, teraz to co innego!... Niemiaszki nie Japońce. Teraz on jest wielką głową. Ma doświadczenie. Wypracował cudowny plan...

— Dobrze, że Pań przyszedł! — spotkała mnie gospodyni. Mamy wielki spór. Profesor Wygwizdajew obala wogóle wartości wszelkiej strategii!...

— Akurat obrała pani przykład niedo-godny... Pod Arcole Napoleon spadł z mostu w błoto. Gdyby go nie wyciągnęli żołnierze...

— To żart! — rzekł ostro profesor Wygwizdajew. A kwestya wcale nie tak stoi. Ja twierdzę, że bitew nie wygrywa ani wódz, ani żołnierz... lecz prosty wypadek!

— Niema w historii przypadku! — zaprotestował doktor Pedantow. Wszystko — konieczność... porządek żelaznych praw natury.

— „Akcyjny czynownik“ i Tolstojowiec Duchoborski poprosił o głos: — Już Tolstoj w „wojnie i pokoju“ genialnie dowiódł nam, że żadnych planów stra-

tegicznych niema!... A raczej być takowych nie może!... Są tylko sny wodzów, które przeobraża los w szlachetny na swoje kopyto.

— Przypadek w historii istnieje! — wtrącił nagle student Cytatow. Sam czytałem aforizm: „Gdyby Kleopatra miała nos o pół cala dłuższy, dzieje świata przybrałyby inny obrót“.

— Pan nie masz głosu! — przerwał miękko Duchoborski. Pozwól pan mnie skończyć!

Nastąpiła długa rozprawa na temat, że w dziejach istnieje tak zwane przez Queteleia „prawo przyczyn przypadkowych“...

Poczem rozmówcy w ciągu dwóch godzin zabierali kolejno głosy, a tym sposobem kwestye, czy wygrana w bitwie zależy od „niezłomnego prawa natury“...

Wygwizdajew burzył się i mówił po za koleją, nie oglądając się na listę prezydującego:

— A po mojemu to tak!... Jakiś koń choroby na nosaciznę zakaszle się w dymie prochowym — wścieknie się — uniesie jeźdźca — padnie pod stopy drugiemu — wyrzuci go — wyrzuci trzech jeszcze — miesza szyki: powstaje popłoch w jednym punkcie, szerzy na inne — cofa się stu — stu pociąga tysiąc — panika rośnie... i ot bitwa przegrana przez jednego lichego konia!...

raz na ten moment okręt naskoczy na pływającą minę — lub sternik zakochany pomyśli o swej lubej, czekającej doma, przyspieszy bieg i spotka się z torpedą — wreszcie pijany żołnierz rzuci niedopałek papierosa pod skład amunicji i wysadzi w powietrze obryzmi drednought własny!...

— Pani! — wtrącił elegancko generał Oblapow — to jest żelazna konieczność. I zainterpelował ostro przekornego profesora:

— A czytał pan „Die Lehre vom Kriege“ Valentinięgo? — Nie! — A Willisena: „Theorie des grossen Kriegs“? — Nie! — Rüstowa „Der Krieg und seine Mittel“ lub Leera „Positive Strategie“? — Nie! — i nie!... A co tam być może?!

Stary generał zażył się: — Właściwie... to ja w Karlsbadzie wdywałem kiedyś takie książki za szybą wystawową. I zapamiętałem tytuły. Bo doktor zalecił mi dużo chodzić. Więc codziennie chodziłem tamdyż i odsapywałem się przed księgarnią. Ale z tego już pan może wywnioskować, że nauka positive Strategie istnieje!... Dzwonek przerwał biesiadę. Umysłny posłaniec ze sztabu odszukał generała Oblapowa. Wzywano go na gwałt. Bowiem powierzano mu nagle misję ratowania spraw ojczyzny na północno-wschodnim froncie w pasie królestwa...

Leo Belmont.

Niczego jednak na niej nie brak: są kulisy, sufity, wentylatory, lampki elektryczne... Za sceną aparat do regulowania oświetlenia i wywoływania efektów świetlnych. Alboż to nie ma u nas elektrotechników? W przyległej składowni znajdują się „garderoby”; są to małe komóreczki, ale są! Tak więc nie brak niczego. Z zewnątrz wszystko to razem wygląda jak fabryka cukru, ale wewnątrz illuzja zupełna...

Teatr na froncie! O kilka kilometrów dalej ciągną się linie błotnistych okopów; tam granaty syczą i wyją, krew leje się — a tu teatr! Trzeba cofnąć się do pierwszych czasów wojny, aby ocenić, jaką przeszliśmy metamorfozę uczuć i zapamiętania. Front zachodni ma swe teatry, koncerty, wieczory wokalne i muzyczne, odczyty. I dobrze, że tak jest, że się próbuje zaprzętnąć, czem można, myśli tych, którym dano użyć chwili wypoczynku w przerwach pomiędzy jednym bojem a drugim.

Ale ten teatr, o którym tu mowa, różni się od innych efemerycznych: to stały „Teatr na froncie zachodnim”. Powstał z wojska i dla wojska. Ma odkomenderowanego do służby tutaj dyrektora i odkomenderowanych artystów. Personal kobiecy oczywiście z poza frontu; artystki jednak tej sceny tak obcy się z życiem wojskowym, że można je uważać jako również przynależne do armii. Zawiaduje zaś wszystkim w charakterze intendenta pewien kapitan z inspekcji etapowej.

Teatr jest stale przepełniony. Nietylko ławki pozajawne, lecz jeszcze i pomiędzy ławkami stoją widzowie. Mimo, że wentylatory furczą bez ustanku, gorąco tu i duszno. Aktorzy na malej scenie zaledwie poruszają się. A jednak co dałyby niejednej wielki teatr za to, by mieć tak wdzięczną publiczność, by taki mieć nastrój w widowni, takim serdecznym rozbrzmiewać śmiechem, utrzymywać scenę w tak bliskim duchowym kontakcie z widownią.

„Porwanie Sabineki”, „Hiszpańska mucha”, „Człowiek o stu głowach” i t. p. sztuki wchodziły w skład repertuaru. Powodzenie zawsze ogromne. Od hucznych oklasków nieomal pękają mury. Śmiech zaś najczęściej przechodzi z widowni na scenę i aktorzy pokładają się zeń sami...

Nagle w ciągu przedstawienia nadchodzi depeza. Wojna — to wojna, trzeba wracać wracać do krwawej pracy. Rankiem mamy wyruszyć. Przedstawienie przerywa się. Ledwie odszmiłkowane artystki zabieramy do naszych autobusów — i jazda do komendanta placu! Tam czeka już stół pięknie nakryty. Spodziewani są wysocy goście. Ale ten nikt się nie kępuje. Ktoś zasłania przy fortepianie, uprzędamy meble, chcemy raz jeszcze potaćczyć. Ordynans, szampa! Jeszcze jedna miła chwila! Miesiącami czekać trzeba będzie, by doczekać drugiej takiej, jeśli jej kto doczeka.

Jakże szybko czas mija! Godzina wyjazdu. Jeszcze jedna kolejka! Wsiadamy do pociągów. Dziewczęta zbiegają ku nam. Są nastrojone rzewnie, trochę sentymentalnie. Ileż razy tych, których żegnały jednego dnia, przywożono już jutro straszliwie pokaleczonych lub przywożono o nich wieści, że polegali!

Niecierpliwie parszają konie. Hurra! Do widzenia!

Z za okien płyną pożegnalne dźwięki kapeli, bije jasność, a my usuwamy się w noc ciemną, w noc głuchą...

O przyszłość Francji.

Francuscy publicyści coraz częściej poruszają problem przyszłości narodu francuskiego. Wiadomo bowiem, że depopulacja Francji już przed wojną stała się groźną dla przyszłości tego kraju; wojna wyniszczająca setki tysięcy młodych sił męskich w wysokim stopniu wzmogła niebezpieczeństwo zaniku siły rozrodczej narodu, od której zależy jego egzystencyja. Ten stan niepokoi słuszenie publicystów francuskich, którzy w poszukiwaniu środków, ogłaszają często bardzo interesujące pomysły. I tak n. p. Rene Bazin w „Echo de Paris” zastanawiał się niedawno nad tem, czy by nie dało się sprowadzić Marokańczyków i Chińczyków do Francji, aby w ten sposób podtrzymać zanikającą rasę francuską. Ostatecznie jednak projekt ten nie znalazł uznania i został, zdaje się, zarzucony. W rozważaniach swych p. Rene Bazin doszedł do wniosku, że między narodami, z którymi Francuzi najchętniej weszli w związki krwi, pierwsze miejsce zajmują Polacy. „Polska da nam siłę rozrodczą — powiada Rene Bazin — która zaludni nasze wsie, a potomkowie polskich emigrantów będą niewątpliwie bardzo pokrewni rdzennym Francuzom. Zostaniemy więc między Europejczykami i chrześcijanami i utworzymy francuskiej rodziny zdrowy i silny fundament”. W kalkulacji francuskiego publicysty jednego tylko nie uwzględniono, mianowicie nie zapytano Polaków, czy zechcą się podjąć roli „poprawiaczy” zanikającej rasy łacińskiej?

Król serbski śmiertelnie chory.

„Nowoje Wremia” donosi, że król serbski, Piotr, jest śmiertelnie chory.

Dział ekonomiczny.

Odpowiedzialność zarządu za niedostateczną sprawność spółki.

W najświeższym numerze „Poradnika dla Spółek” p. dr. Paweł Spandowski zamieszcza artykuł pod powyższym nagłówkiem, który — ze względu na ogólniejsze jego znaczenie — powtarzamy poniżej:

Kwestyą tak zw. sprawności ograniczycy naszej (związek Spółek zarobkowych i gospodarczych) w ostatnim czasie dość często się zajmowała.

„Sprawność spółki polega:

a) na zachowaniu właściwego stosunku kapitałów własnych do obcych, b) na przygotowaniu takiej ilości zasobów natychmiast płatnych, aby spółka mogła nie tylko dokonać punktualnie wypłat obowiązkowych i przewidzianych, ale także nieprzewidzianych a możliwych wypłat kapitałów obcych, przyjętych z krótkim terminem płatności.

„W celu podtrzymania sprawności poleca się, aby mianowicie większe spółki posiadały zasób efektów, który jednakże zazwyczaj wysokości funduszy rezerwowych nie powinien przekraczać.”

Oczywista rzecz, że w przyszłości, po doświadczeniach wojennych, kwestyja sprawności jeszcze więcej poświęci się uwagi. Ku temu posłużyć ma między innymi stała kontrola nad kapitałami przejętymi bez obowiązku do dłuższego wypowiedzenia. Dlatego Patronat domaga się obecnie od spółek, przyjmujących w większej mierze depozyty krótkoterminowe, t. zw. depozyty z wypowiedzeniem kilku lub kilkunastudniowym lub wogóle bez wypowiedzenia, ażeby o wysokości tychże depozytów stałe tak zarząd jak i rada nadzorcza byli poinformowani. Najodpowiedniejszą drogą ku temu jest, że depozyty te wyodrębni się w ksiązkach spółki od depozytów innego rodzaju tak, że na podstawie ksiąg kasowych, używanych w spółkach naszych, każdej chwili będzie można stwierdzić ogólną kwotę krótkoterminowych zobowiązań spółki.

Sprawność spółki powinna się także uwidocznić w bilansie, dlatego poleca się, by spółki w bilansie depozyty krótkoterminowe podawały osobno. Za rok 1915, po raz pierwszy też w sprawozdaniu związkowym wyszczególni się depozyty krótkoterminowe, t. j. depozyty bez wypowiedzenia lub z wypowiedzeniem najwyżej półmiesięcznym.

Kryzys wojenny zdaje się nie wszędzie w Niemczech napotkał na należyta sprawność spółek. Dowodem tego proces karny, wytoczony — jak w jednym z ostatnich numerów donosi organ niemieckich spółek kredytowych „Blätter für Genossenschaftswesen”, — zarządowi spółki kredytowej, który kapitały spółki zużył na udzielanie pewnych pożyczek hipotecznych, a nie zabezpieczył należycie wypłacalności spółki. Przeciwno członkom zarządu te same spółki wytoczono na podstawie § 146, ustawy spółkowej, według którego członkowie zarządu więzieniem i karą pieniężną karani być mogą, jeżeli świadomie działają na niekorzyść spółki, postępowanie karne, które oparło się aż o Sąd Rzeszy. Tenże wyrokiem z 17 czerwca 1915 stwierdził co następuje:

„Zużycie niezbędnych zasobów obrotowych spółki na lokatę nieodpowiednią, chociażby to była lokata w zupełnie pewnych hipotekach i pretensjach, może być ze szkoda dla spółki, jeżeli spółka według swego ustroju i położenia (jako interes bankowy) bez pewnych zasobów gotówkowych obyć się nie może. Członkowie zarządu, którzy następstwa tego znają, podlegają karze.”

Słuszenie „Blätter für Genossenschaftswesen” do wyroku tego zaznaczają, iż jest on niezwykle doniosłości. Wyrok ten stwierdza bowiem, iż odpowiedzialność zarządu za niedostateczną sprawność spółki jest tak daleko idącą, że nawet na więzienie zarząd narażać się może. Oczywiście rzecz, że obok postępowania karnego, członkowie spółki mogą zarządowi wytoczyć także proces regresyjny o odszkodowanie za straty, które spółka wzgl. członkowie jej wskutek niezachowania dostatecznej sprawności spółki zostali narażeni. Proces taki przeciwko zarządowi, którego winę stwierdzono już w procesie karnym, miałby dla członków wszelkie widoki wygranej.

Podkreślamy, iż wyrok Sądu Rzeszy wyraźnie stwierdza, że dbanie o pewność udzielonych pożyczek nie jest jedynym obowiązkiem zarządu. Ponadto zarząd dbać musi o to, ażeby należności (aktywa) spółki mógł w takiej mierze realizować, jak tego zobowiązania (pasywa) spółki będą wymagały.

Jedynie zastrzeżenie, które Sąd Rzeszy czyni, jest to, że członkowie zarządu o skutkach nieodpowiedniej lokaty winni być poinformowani. W spółce nie trudno zarządowi będzie dowiedzieć, że o niedostatecznej sprawności spółki wiedział, ponieważ sprawę taką zamontuje zwykle rewizya urzędowa.

Krakowski Bank Przemysłowy.

W dniu 30 czerwca b. r. odbyło się w Krakowie IV, zwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszów Banku przemysłowego pod przewodnictwem prezesa Rady zawiadowczej J. E. Dawida Abrahamowicza przy udziale komisarza rządowego r. dw. Stanisława Zimnego, oraz delegata wydziału krajowego, d-ra Jahla.

Zgromadzeniu temu przedłożyła dyrekcyja bilanse i zamknięcia rachunkowe za lata 1914 i 1915. Mimo wojny i wywołanego wskutek tego zastój gospodarczego wykazuje zamknięcie za rok 1914 czysty zysk w kwocie k. 634,654,83, zaś za rok 1915 k. 572,904,08, czyli łącznie za oba lata wraz z przeniesieniem zysku z roku 1913 k. 1,356,931,70.

Podnieść należy, że wyniki te osiągnięto mimo nader ogólnego i bardzo ostrożnego ocenienia aktywów Banku.

Zyski powyższe wystarczyłyby zupełnie na wydzielenie odpowiedniej dywidendy, jednakowoż wobec szalejącej jeszcze wojny troskliwość o możliwie najkorzystniejszy stan instytucji nakazała zarzewować osiągnięte zyski na pokrycie możliwych strat.

Na wniosek dyrekcyj walne zgromadzenie uchwaliło też wcielić zyski z obu lat do specjalnych funduszy rezerwowych. Po ich dotacji łącznie fundusze rezerwowe Banku przemysłowego osiągnęły kwoty k. 2,527,427,56, co odpowiada 25,27 proc. kapitału akcyjnego.

Robotnicy a wydziały przemysłu wojennego.

Jak donosi prasa rosyjska, w kołach robotniczych panuje ogromne niezadowolenie z reprezentacji robotniczych w wydziałach przemysłu wojennego. Szczególnie w Petersburgu stanowisko robotników w centralnym wydziale wojennym wywołało żywe dyskusje w kołach robotniczych. Obok wielkiej liczby tych, którzy od początku przeciwni byli wstąpieniu robotników do przemysłowych wydziałów wojennych, powstały obecnie wśród robotników następujące prądy:

1. Reprezentanci pierwszego żądają odwołania przedstawicieli robotników, ponieważ ci działali wbrew instrukcyom swych wyborców i nie stałeli na wysokości zadania.

2. Drugi kierunek żąda przed ewentualnem odwołaniem przedstawicieli robotników zwołania posiedzenia wyborców, w którym delegaci mogliby złożyć sprawozdanie.

3. Trzecia grupa w końcu, która powstała dopiero w ostatnim czasie, żąda „pozytywnego współdziałania” przedstawicieli robotników w „organizacji obrony kraju”.

Giełda Petersburska.

PETERSBURG	28/VI	27/VI
4% Renta państw.	76.3/4	76.3/4
5% „ „ 1905	88.1/2	88.3/4
I pożyczka premiowa	659.—	658.—
II „ „	515.—	513.—
Bank dla handlu zewnątrz.	389.—	390.—
Bank Petersburski międyzn.	—	438.—
Akcyje Baku	—	722.—
” Briańskie	189.—	189.—
” Tow. Nobel	1150.—	1130.—
” Lianosow	—	—
” Tulskie	600.—	606.—
” Putiłowskie	112.—	114.—
” Lena Goldfields	590.—	590.—
” Hartmana	228.—	210.—
Bank Petersb. Dyskont.	—	475.—
” Handl. Syberyjski	—	555.—

OD WYDAWNICTWA.

Zawiadamiamy, że „Godzinę Polski” prenumerować można na wszystkich pocztach tak w Niemczech, jakoteż na całym terenie, okupowanym przez wojska niemieckie. Poniżej podajemy wzór kwitu, który po dokładnem wypełnieniu złożyć należy w najbliższem urzędzie pocztowym i uiszczyć należność abonamentową.

Prenumerata wynosi bez odnośnienia do domu, 1 Mk. 50 miesięcznie, lub 4 Mk. 50 kwartalnie.

Kwit do zamówienia „Godziny Polski”.

Uprasza się odciąć w tem miejscu.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl Postamt hierselbst.
Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. Urzędzie pocztowym.

Titel der Zeitung: Tytuł dziennika:	Ersch. Ort: Miejscowość:	Bezugszeit: Czas prenumeraty:	Preis: Cena:
Godzina Polski	Lodz Łódź	Viertelj. kwartalnie	4.95 Mk
		Monatl. miesięcznie	1.80 Mk.

or- u. Zuname:

Genaue Adresse:

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt

Moskwa-Kazań	---	---
Moskwa-Rybińsk	---	---
Moskwa-Woroneż	765.—	765.—
Władykaukaskie	2550.—	2550.—
Akcyje Kolonna	---	---
” Malcew.	310.—	310.—
” Nikopol-Mariupol	---	252.—
” Sormowo	---	---

Giełda paryska.

P A R Y Ż	3/VII	30/VI
Akcyje Briańskie	354.—	---
” Lianosowskie	290.—	---
” Malcowskie	598.—	---
” Tulskie	1062.—	---
” Neft	354.—	---
” Bakińskie	1342.—	---
” Lena Goldfields	45.00	---
3% renta francuska	6.40	62.40
5% ros. renta z 1906 r.	88.00	87.95
3% „ „ z 1896 r.	57.40	57.20
Bank paryski	1010.—	---
Credit Lyonnais	1190.—	1180.—
Pożyczka francuska	89.20	89.00

Giełda berlińska.

Berlin, 5 lipca. Dzisiejsze obroty na giełdzie berlińskiej były mało ożywione, kursy jednak przeważnie dość mocne. Pożyczki niemieckie, jak również walory austriackie i węgierskie mocno. Pożyczki rosyjskie i rumuńskie bez zmian i bez obrotów. Pieniądz dzienny ofiarowywano na 4%. Dyskonto prywatne 4 1/2% i niżej.

Berlin, 5 Lipca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	5/VII	plac.	ząd.
Nowy-Jork	dolar	5.175	5.195
Holandya	gulden	224.3/4	225.1/4
Dania	koron	158.3/4	159.1/4
Szwecya	koron	158.3/4	159.1/4
Norwegia	koron	158 3/4	159.1/4
Szwajcarya	frank	102.87	103.12
Austro-Węgry	koron	69.45	69.55
Rumunia	lei	86.25	86.75
Bułgarya	lew	79.75	80.25

Kurs rubla.

Berlin, 5 Lipca. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla:
100 rb.—183.— Mk. (co odpowiada rubli 54.64 za 100 Mk.).

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 5 Lipca.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Zalutowano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1916	101.—	100.—	---
4 1/2 % pożyczka m. Warszawy	---	---	---
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	89.40	83.40	89.00 88.90
4 1/2 % listy zast. Tow. Kred. ziemskiego	94.50	93.25	93.65 60
5 % „ „	---	---	---
4% m Łodzi	---	---	---

Naczelný Redaktor: Cezar Zawilowski

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI
G. ZAWILOWSKI.



Zawiadomienie.

Niniejszem mam honor zakomunikować Sz. odbiorcom oraz konsumentom, że na mocy zezwolenia wywozu będziemy stale zaopatrywać Łódź i okolice w znakomite i znane wyroby nasze a mianowicie:

Kasza Owsiana
Mączka Owsiana
Kawa Słodowa

„ZDROWIA”

które cieszyły się wielkim zbytem i dobrocią swoją. Polecamy się nadal łaskawym względom i pozostajemy z poważaniem

J. Proskurowski i S-ka

dzierżawcy fabryki Adama BRANICKIEGO w Sosnowcu, ulica Polna Nr. 10.

860-12-1

RESZTKI ŁÓDŹ, CEGIELNIANA 43.

Sprzedaz z fabr. skł. 40%, tan. n. c. zw. STAŁA CENA. Towar z wełny z jedw. i bat. na bluzki od rb. 1.50 do 3. Szewioty, Boston, Melanże, czar. z biały. Monslin — dlen, Alpağa i t. d. na damsk. i mezk. kostjomy od r. 8, — rb. 20. Materiały balowe, żalobne, na fartuchy i chustki i t. d. Cegielniana 43, w podwórzu, 4 dom od Piotrkowskiej. Uwaga: Sprzedaz trwa do g. 3 pp. 856-3-1

2 Polskie 8 kl. GIMNAZYUM FILOLOGICZNE z oddziałami realnymi w ŁÓDZI, ul. Placowa 13.

Egzamina wstępne powakacyjne rozpoczynają się 20-go sierpnia 1916 r. 863-15-1

Dyrektor Cz. Bagiński.

Zakłady Drukarские dziennika „Godzina Polski”

„Godzina Polski”

Przyjmowanie zamówień na wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, jako to:

ustawy, cyrkularze, afisze, klepsydry itp.

Przy większych nakładach maszyna rotacyjna.

SZYBY

okienne i dachowe

poleca po cenach fabrycznych

L. LEWIN Łódź,

Zakątna 13. 893-3-1

Obuwie wojenne

Wielka oszczędność! w zupełności zastępuje obuwie skórzane, w chodzeniu lekkie i nieprzemakalne. W wielkim wyborze nabyć można w składzie u L. KIRSTEINA, Łódź, Nowomiejska 4. Front, I piętro, w składzie sukna. Agenci i zastępcy poszukiwani za znaczną prowizją. 882-1-1

Pensjonat Quo vadis

w Salzbrunn.

N. Chylewska.

Wszelkie nowoczesne wygody.

Trzy minuty od źródeł.

Zapasy żywności zapewniony. 697-5-1

Sensacyjny wypadek XX wieku!

Zwracam na to uwagę, że nie chcę nikomu zrobić złej reklamy, jak to się bardzo często dzieje w podobnych wypadkach, lecz donoszę każdemu szczerze i darmo, jak może długoletnie ciężka

Cierpienie płuc

astmą i krztusiem zupełnie wyleczyłem. — Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo tanio. — Proszę nadesłać opłconą kopertę na odpowiedź. — B. Koleska, Wrschawitz obok Pragi, Czechy.

2000 pism dziękczynnych.

Tydzień jak zażywam, a już ulżyło mi w dokuczliwym cierpieniu, kaszel zmniejszył się, ciężki oddech ustępuje i zapominam, że byłem chory. Składam Pani serdeczne „Bóg zapłać” a równocześnie będę wszystkim cierpiącym polecać by korzystali z tak dobrego i skutecznego środka i t. d. 231-10-

Administracja dzien. „GODZINA POLSKA”

Łódź, Piotrkowska 86—Warszawa, Erywańska 18,

róg Marszałkowskiej.

oraz filje i kantory:

w Będzinie, w Częstochowie, w Cielchanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Ostrowie, w Małkini, w Pułtusk, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

przyjmują ogłoszenia po cenach redakcyjnych do:

„Godziny Polski”

„Dziennika Polskiego” w Częstochowie „Gońca Kujawskiego” we Włocławku.

Do dużej cegielni parowej na Górnym Śląsku

w pobliżu Sosnowca pogranicznego poszukuje się natychmiast kilku robotników do cegielni i szybów za dobrem wynagrodzeniem.

Zapewnia się pracę na lat kilka.

Zgłoszenia przyjmuje 753-1-1

Urząd Pracy. ŁÓDŹ, Górny Rynek 4/5.

Kudowa

Dom Polski

Willa KÖNIGIN LUISE

T. Swidzińska.

Wieczna Pamiątka.

ALBUM

47 zdjęć z obchodu konst. 3 Maja w Łodzi, Zgierzu, Aleksandrowie, Konstancynie, Pabianicach, Częstochowie, Kaliszu.

Sprzedaz detaliczna M. Celi-chowska, 503, Andrzeja 2. Przedstawiciel W. Saar, Łódź, Piotrkowska 96, biuro Siemens 837-5-1

GOLDEJSKA ŁÓDŹ FABRYKA JULIUSZA 15.



809-3-1

Lekarz-Dentysta S. GORDIN,

Łódź, Konstancynowska 18. Przyjmuje od 10-11 i od 3-8.

Akuszerka

R. Pipkova, z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12-5. Łódź, Andrzeja 39 m. 10. 481-10-1

MYDŁO

od 55 kop. funt, hurtem taniej. Ł U G na wagę SZMALEWICZ, Południowa 8. 880-4-1

ORYGINALNE LIKIERY

KONIAKI

PONCZE

B. KASPROWICZ GNIEZNO.

Ogłoszenia drobne.

Meble nowe i używane, najtaniej w dużym wyborze, oraz łóżka metalowe, wózki i welocypery dziecięce, wanny, krzesła wiejskie. Poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego. Łódź, Piotrkowska 116, I p., front. 766-10-1

Akuszerka przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 874-25-1

Potrzebny jest student z wyższego kursu medycznego, jako guwerner, do 3 starszych chłopców, na wyjazd do Łodzi. Oferty proszę składać: Aleje Ujazdowskie 17, A. Lewandowski, Warszawa, a w Łodzi w administracji „Godziny Polskiej”, Piotrkowska 86.

Pokoje umeblowane do wynajęcia. Łódź, ulica Przejazd 14, II piętro, front. 876-3-1

Meble z 4 pokoi wyprzedam. Łódź, Piotrkowska 189, m. 9. 843-3-1

Grupa maturzystów pabianickiej szkoły handlowej przysposabia podczas lata w kompletach kandydatów do starszych klas 8-klasowego gimnazjum realnego w Pabianicach (z oddziałem klasycznym), udzielającego prawa wstępu na uniwersytet Warszawski. Zajęcia w pierwszych kompletach rozpoczynają się w początku lipca. Warunki przystępne. Zapisy u N. Bodzanowskiego, Łódź, Wschodnia 76, róg Dzielnej od 2-4. 840-4-1

Pianina nowe i używane, strojenie, reperacja, zamiana, przewóz. M ożna na raty. Chodkowski Łódź, Mikołajewska 25. 886-3-1

Biuro Prośb St. Rużdźńskiego Łódź, Piotrkowska 47, róg Zielonej. 876-15-1

Wyjeżdżając muszę sprzedać kapnapę ceratową, stół, lansafty i drobizgi. Zastać do 11-ej rano. Łódź, Wólczańska 98, m. 19 front. 844-17

Pokój frontowy o 2-ach oknach między 2-4 p.p. Łódź Wilezewska 47 m. 4. 838-2-1

Uczeń 8-ej klasy Gimnazjum Polskiego poszukuje kondycyji na wsi, ewentualnie korepetycyi w mieście. Adres: Łódź, Zachodnia № 32, m. 22. 864-3-1

Meble. Z powodu zmiany lokalu, można dostać różne meble tapicerskie i stolarskie, nowe i używane po cenach niżej kosztu. Łódź, Nawrot 37. 831-15-1

Lekcyi fortepianu i francuskiego udziału, po przystępnej cenie, rutynowana nauczycielka-przysposabia do egzaminów. Łódź, Brzozowa 4 m. 5 od 6-8 po poł. 870-3-1

Nauczycielka języka niemieckiego z wieloletnią praktyką w szkołach średnich i świadectwem seminaryum uniwersyteckiego, b. wolna słuchaczka literatury niemieck. na Wszechnicy Jagiellońskiej, poszukuje zajęcia w szkole. Pożądany dział literatury klasy wyższej. Oferty uprasza się składać w administr. „Godziny Polskiej”, Łódź, Piotrkowska 86, pod „L. T. 100”. 862-4-1

Uczeń z klasy V udzieli na czas wakacji pomocy w przygotowaniu do niższych klas za skromnym wynagrodzeniem na wsi. Oferty w administracji „Godziny Polskiej” Łódź, Piotrkowska 86 dla „Ucznia”.

Ogrodnik z długoletnią praktyką w Niemczech i Francji w prywatnych i handlowych zakładach ogrodniczych, obeznany z hodowlą warzyw, owoców, kwiatów i pielęgnowaniem parków, poszukuje posady od 1 Października. Oferty pod „Ogrodnik” do Administracji „Godziny Polskiej”, Łódź, Piotrkowska № 86. 866-3-1

Włodym ludziom udzieli lekcyi fachowych absolwent szkoły tkackiej w Briin. Bryl, Łódź, Zielona 42. 879-6-1.

Skradziono dowód № 77396 Oddziału I Łódzkiego Towarzystwa Pożyczkowego, Zachodnia № 31. 872-3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany na imię Stanisławy Gilawskiej i książeczka zapomogowa na to samo imię.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabianicach, na imię Józefa Spasińskiego. 885-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Lusiera Kerszenberga. 709-3-1

Zaginął paszport, wydany w Łodzi na imię Genowefy Bachówny. 881-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Zofji Wojciechowskiej. 802-3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Heleny Kalińskiej. 814-1-1

Zaginął paszport, wydany w Łodzi, na imię Tomasz Spodziewały. 780-3-1